STRZELEC



№ 29 Warszawa, dnia 21 lipca 1929 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Cena 50 gr.

DZIAŁ URZĘDOWY

ROZKAZ ORGANIZACYJNY VI MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

1. Obsada person. Marszu.

Ustalam następującą obsadę Kierownictwa VI Marszu Szlakiem Kadrówki:
Główny Kierownik Marszu — mjr. dypl. Rusin — zast. Komendanta Gł. Adjutant Główn. Kier. Marsz — Kom. Obw. Poniatowski, Adjutant K. Gł. 1 zastępca — rtm. s. n. Naimski, Kmdt Okręgu Kraków, 2 zastępca — kpt. s. n. Kurleto, Ref. sport. K. Gł., 3 zastępca — Muzyczka Kmdt Okręgu Wilno, Starter — kpt. Zakrzewski (w poroz. z Okr. U. W. F.) Kmdt met — kpt. Frączkiewicz (w Krakowie), Kierownik kancelarji Marszu — podch. plut. Frank, Kmdt ruchu — wyznaczy Kmdt Okr. Kraków, Kwatermistrz Główny — Kmdt Obwodu Dadak z K. Okr. Kraków, Kmdt Bryg. Kontrolnej i Zast. Kmdt. Br. Kontr.—wyznaczy Kmdt Okręgu Kraków z osób w marszu nie zainteresowanych. Skarbnik Marszu — Glinicki, skarbnik K. Gł. Kmdt. półmetków w Słomnikach, Włodzisławiu i Chęcinach—Urbaniak, instr. K. Gł. Pomocnicy Kmdta półmetków — po dwu oficerów Zw. Strzel. z Okr. Krak. i Kieleckiego wyznaczonych przez Kmdt. Okręgów (pełnią funkcje przez cały czas Marszu). Ref. Prasowy — red. Szyszko-Bohusz p. o. Red. „Strzelca". Lekarz Marszu — dr. Frejd, Prezes Oddz. Śródmieście Warszawa. Ścisła Komisja Sędziowska — mjr. dypl. Rusin, kpt. Frączkiewicz, kpt. Zakrzewski, kpt. s. n. Kurleto.

Do pomocy 3 zastępców wyznaczą Komendanci Okr. Kraków i Kielce każdy na swoim terenie po jednym oficerze Zw. Strzel., jako łączników między trzecim zastępcą a miejscowemi sekcjami żywnościowemi.

Do Komisji Sędziowskiej w razie potrzeby poszczególni członkowie mogą kooptować siły pomocnicze.

2. Zakwaterowanie.

Przygotowanie kwater dla zawodników, Kierownictwa Marszu i Prasy należy do Kwatermistrza Głównego w porozumieniu z Komitetami lokalnemi, niezależnie od tego Kwat. Gł. odpowiada za przygotowanie lokalu na kancelarję Marszu w miejscach postojów i na mecie.

3. Napisy na punktach odpoczynkowych i na metach:

Na punktach odpoczynkowych w Słomnikach, Włodzisławiu i Chęcinach oraz metach zarządzą Kmdci Okr. Kraków i Kielce przygotowanie i ustawienie następujących napisów:

a) „Start" (w miejscach postojów i półmetkach),
b) „1000 mtr. do punktu odpoczynkowego",
c) „1000 mtr. do mety",
d) „Punkt Odpoczynkowy",
e) „Meta".

Napisy mają być umieszczone następująco: napis a) w miejscach dziennego startu oraz startu na punktach odpoczynkowych odległego o 100 do 200 mtr. w kierunku Marszu od napisu „Punkt odpoczynkowy, b) „1000 mtr. przed punktem odpoczynkowym, c) na punkcie odpoczynkowym, d) „1000 mtr. przed metą", e) na metach etapów.

Napisy mogą być zrobione w formie transparentów z płótna, drzewa lub też w formie tablic z daleka widocznych ustawionych z prawej strony trasy.

4. Lotni kontrolerzy i kolarze zapasowi.

Kmdci Okr. Kraków i Kielce wyznaczą po 2 kolarzy kontrolerów lotnych, ludzi inteligentnych i starszych, którzy pełnić będą służbę kontrolną na trasie w myśl polecenia Kmdta Bryg. Kontr. przez czas Marszu od Krakowa do Kielc. Niezależnie od tego każdy Okręg (Kraków—Kielce) wyznaczy po 6 kolarzy zapasowych do dyspozycji Kmdta Bryg. Kontrolnej.

5. Środki przewozowe.

Kmdt Okręgu Kraków przygotuje dla Kierownictwa Marszu następujące minimalne środki przewozowe: a) Kierownictwo Marszu 3 samochody, b) Kmdt Bryg. Kontrolnej 1 motocykl, c) personel półmetków 5 ludzi — 1 półciężarówka, d) drugi zastępca 1 motocykl lub samochód sportowy, e) Zastępca Kmdta Kontr. Bryg. 1 motocykl z koszem, f) Prasa dwa samochody czteroosobowe.

6. Komitety lokalne.

Polecam Kmdtom Okręgów Kraków i Kielce zorganizować miejscowe Komitety kadrówkowe celem należytej opieki nad zawodnikami, oraz zbiórkę funduszów i nagród.

7. Ekwipunek zawodników.

Przypominam, że drużyny nie wyekwipowane w myśl Regulaminu Marszu nie otrzymają żadnych uzupełnień oporządzenia w Krakowie i nie będą do Marszu dopuszczone, równocześnie polecam zabrać drużynom ze sobą przybory do jedzenia, gdyż doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że drużyny nie posiadające menażek bardzo często są nie należycie na Marszu odżywione, co wpływa znacznie na obniżenie ich wyników oraz ujemnie na stan zdrowotny zawodników.

8. Nieznajomość Regulaminu Marszu.

Tegoroczne zgłoszenia do VI Marszu Szlakiem Kadrówki wykazały, że Kmdci Oddziałów względnie osoby zgłaszające drużyny nie znają podstawowych zasad Regulaminu Marszu, drużyny które nie wypełnią dokładnie warunków zgłoszeń przewidzianych w Regulaminie nie zostaną do Marszu przyjęte.

9. Poprawka do regulaminu.

W regulaminie VI Marszu Szlakiem Kadrówki w § 7 w wierszu 1-szym ma być 13, a nie 10, jak mylnie wydrukowano.

VI REGULAMIN MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI DLA KOBIET.

1) Marsz Szlakiem Kadrówki dla sekcyj żeńskich odbędzie się na szlaku Miąsowa — Kielce (29 klm.) z odpoczynkiem w Chęcinach i Zagrodzie.

2) Sekcje biorące udział w marszu stawią się w dniu 7 sierpnia w Jędrzejowie, skąd dnia następnego wyruszą na start do Miąsowej.

3) Na trasie znajdują się 2 punkty wypoczynkowe, I-szy punkt Chęciny, II-gi p. Zagroda, (15 minutowego). Każdy zespół obowiązany jest do wypoczynku w wyżej oznaczonych punktach.

4) Marsz odbywa się w myśl wytycznych regulaminu „VI Marszu Szlakiem Kadrówki".

5) Każda drużyna obowiązana jest przywieźć z sobą jedną kolarkę względnie kolarza. Każdy zespół składa się z 7 zawodniczek, przyczem do mety musi dojść 6, gdyż w przeciwnym razie zespół zostanie zdyskwalifikowany.

7) W razie dojścia do mety dwuch zespołów z jednakową lokatą, pierwszeństwo ma zespół z lepszym czasem.

8) Zastrzega się wysyłanie drużyn i zawodniczek z obozu.

9) Marsz odbędzie się jedynie wówczas gdy w terminie zgłoszeń zgłoszonych będzie najmniej sześć drużyn.

10) Zgłoszenia jak w regulaminie VI Marszu Szlakiem Kadrówki, wpisowe 10 złotych od drużyny należy nadsyłać do Kom. Gł. Wymagane zaświadczenie zaprawy marszowej 3 razy na dystansie 20—25 klm.

11) We wszelkich wypadkach Regulaminem nie przewidzianych decyduje Komisja Sędziowska Zespołów Żeńskich.

12) W skład Komisji Zespołów Żeńskich wchodzą: ob. ob. Nowicka — Komenda Gł., Wesołowska — Lwów i Nowacka — Grodno.

13) Start Drużyn Żeńskich odbędzie się o godz. 4 rano.

W związku z powyższym Kmdt Okręgu Kielce przygotuje odpowiednie kwatery dla drużyn żeńskich (prawdopodobnie 10 drużyn) na dzień 7 sierpnia r. b. oraz auto ciężarowe, celem przewiezienia zawodniczek na start w Miąsowej.

ZAMORSKI GOŚĆ WŚRÓD STRZELCÓW KRAKOWSKICH.

W zawodach sportowych Okręgu Krakowskiego o których piszemy na innym miejscu, wzięła między innemi udział p. Walusiewiczówna, sokolica z Ameryki bawiąca w Krakowie z wycieczką polaków z za oceanu. P. Walusiewiczówna okazała się doskonałą zawodniczką, która w biegach krótkich napewno nie znalazłaby w Polsce równej sobie przeciwniczki. Na 60 mtr. osiągnęła czas 8 sek., natomiast na 100 mtr. 12,4 sek., czyli o pół sek. lepiej od rekordu Polski.

W czasie rozdania nagród prezes dr. Kaplicki zwrócił się do p. Walusiewiczówny i ofiarowując jej pamiątkowy żeton miasta Krakowa, zaapelował by wróciwszy do domu zechciała podzielić się wrażeniami ze swem otoczeniem

Należy zaznaczyć, iż oprócz sokolicy Walusiewiczówna w zawodach okręgu krakowskiego wzięła udział w siatkówce również drużyna krakowskiego Sokoła".

Rok IX. Warszawa, 21 lipca 1929 r. Nr. 29 (279)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

PO TRAGEDJI NA WYSPIE GRACIOZA

Dumnie mieniąc się królem wszelkiego stworzenia i panem przyrody, gnany nieprzepartą żądzą poznania, wewnętrznym musem zdzierania zasłony tajemnicy ze wszystkiego, co niezbadane i nieznane — wiedzie człowiek nieubłagany, odwieczny bój z przyrodą, zuchwale demaskując jej tajemnice.

Wiedzie bój ze ślepymi siłami żywiołów, by je ujarzmić, zaprząc sobie na służbę.

Dla nauki, a nieraz dla swej tylko radości zwyciężania i odkrywania, dla słodyczy dokonywania czynów przedtem niedokonanych, wytęża człowiek siły i wolę, stawia wszystko na kartę i wygrywa lub płaci życiem. Czyż nie dumny hazard?

Raz po raz przed tymi pionerami ducha ludzkiego korzy się przyroda. Raz po raz jednak tryumfuje nad nimi, a nie mogąc ducha ich złamać — łamie życie.

To też szlak walki człowieka z przyrodą gęsto jest zasłany trupem bohaterów, których duch i imię świeci jak płonąca pochodnia, jak latarnia morska w mrokach materjalizmu i małości, wskazując nieomylną drogę do sławy i wielkości. Imiona ich — pomniki, imiona, które wymawia się z wewnętrznym dreszczem dumy i z wysoko do góry wzniesionym czołem — przechodzą z pokolenia na pokolenie.

Na tym szlaku bezustannej walki człowieka z przyrodą, wśród tych bohaterów pokojowej, zgodnej walki całej ludzkości — nigdy nie brakło Polaków.

Rozwój lotnictwa nowe otworzył przed ludzkością widoki, a wśród ważniejszych zagadnień zadokumentowania panowania człowieka nad żywiołami postawił kwestję ujarzmienia Atlantyku.

Gdy Noungesser i Colli odlecieli, by więcej nie wrócić, gdy ocean jedną ofiarę pochłaniał za drugą, a walka przedłużała się, stało się jasnem, że i tu nie zabraknie polskiego wysiłku, polskiego czynu.

W zesłym roku na starcie tej gigantycznej walki znaleźli się dwaj polscy lotnicy — ś. p .Idzikowski i Kubala.

Przygotowują się metodycznie, planowo, a w odpowiedniej chwili — lecą. Niepowodzenie, katastrofa, ocalenie!

Teraz zaczyna się akt drugi.

Polacy postanawiają ponowić atak. Są pierwszymi lotnikami, którzy dokładnie poznawszy niebezpieczeństwo, przeszedłszy katastrofę i cudowne niemal ocalenie — nie zawahali się poraz wtóry wnieść wyzwanie przyrodzie. Bohaterstwo ich da się chyba przyrównać jedynie z bohaterstwem Amundsena, który raz poraz doznając niepowodzenia pięć razy ponawiał atak na biegun północny.

Ten powtórny start, to tytuł do szczególnej dla Polaków dumy, to fakt wyróżniający naszych lotników z pośród najsławniejszych asów awiacji.

Polecieli, polecieli pod hasłem „dolecieć lub utonąć".

I znów katastrofa, tym razem tragiczna.

„Idzikowski zabity, Kubala ranny" oto hiobowa wieść, która jak pchnięcie sztyletem w serce zabiła wszelką nadzieję.

Ludzie mali, nie rozumiejący patosu wielkiego czynu i jego konieczność w dziejach bezustannego postępu ludzkości, powiadają — niepotrzebna ofiara.

Bolesny cios spotkał Polskę i nasze lotnictwo. Żałobą są spowite nasze myśli, ale kiedy „Iskra" przywiezie zwłoki ś. p. mjr. Idzikowskiego, to za tym pogrzebem iść będziemy z dumnie do góry wzniesionymi głowami, a łzy, które błyszczeć będą w oczach, będą nietylko łzami bólu za tym, który na wieki odszedł, ale również — łzami szczęścia, że Polska ma takich synów.

W walce, którą ludzkość prowadzi z przyrodą, w walce, która jest czynnikiem postępu, która podnosi i wyszlachetnia — w tej walce są tylko ofiary, których się żałuje, ale niema ofiar niepotrzebnych.

Wśród serdecznego żalu pochowamy doczesne szczątki ś. p. Idzikowskiego, ale duch jego żyć będzie, rozpłomieniony jak pochodnia we wspomnieniu jego czynu, który przejdzie do historji walki z Atlantykiem, a nazwisko jego wpisane zostanie do szeregu tych nazwisk, które każdy człowiek niebacząc na swą narodowość wymawia ze czcią i powagą.

Dla nas zaś Polaków czyn ś. p. mjr. Idzikowskiego pozostanie jednym z przykładów, na których młodzież uczyć się będzie jak żyć po bohatersku.

Szczególnie nam strzelcom o głęboko zakorzenionym kulcie bohaterstwa postać ś. p. mjr. Idzikowskiego staje się bliską, a czyn jego drogim. Stał się on jednym z tych naszych duchowych wzorów, na których modłę pragniemy urabiać swe charaktery.

J. Szyszko - Bohusz.



Meta, do której rok rocznie z największym wysiłkiem, walcząc o każdą sekundę, zdążają czołowe zespoły marszowe...

W OBLICZU VI MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

NOWY REGULAMIN

Rok bieżący, śladem lat ubiegłych, przyniósł nam zmiany w regulaminie dorocznego Marszu Szlakiem Kadrówki, zmiany zasadnicze, których istotę wyraźnie stwierdza wstęp do regulaminu, zapowiadający nowy okres marszów na szlaku Kraków — Kielce.

Dowiadujemy się więc, że w roku bieżącym, na pierwszym planie stać będzie forma i dyscyplina marszu drużyn współzawodniczących, a potem dopiero szybkość. Dowiadujemy się następnie o zupełnem wyeliminowaniu biegu z Kadrówki i t. d.

Rozważmy więc, ku pożytkowi tych, którzy niedługo już zaczną przemierzać nogami szlak historyczny, najbardziej istotne zmiany regulaminu. Czytajcie zatem uważnie, Kadrówkowicze, poznajcie dokładnie najważniejsze punkty tegorocznego regulaminu, aby wiedzieć, jak przygotowywać drużynę i jak uniknąć dyskwalifikacji.

Przedewszystkiem drużyna winna wysłać zgłoszenie uczestnictwa w Marszu do Komendy Głównej w terminie do 25 lipca, załączając do zgłoszenia 20 złotych. Zgłoszenia, nadesłane w czasie 25 — 30 lipca muszą zawierać już 30 złotych, późniejsze zaś będą bezwzględnie odrzucane.

Przy zgłoszeniu drużyny, pamiętać należy o doborze zawodników, którzy muszą mieć bezwzględnie 20 lat ukończonych i być w wieku mniej więcej równym t. zn., że wszyscy winni mieć lat 20 — 22, lub 23 — 32, wreszcie wszyscy powyżej 32 lat, tak, aby mogli być zakwalifikowani do jednej z kategoryj drużyn maszerujących, przyczem tylko drużynowy może się różnić wiekiem od reszty drużyny. Pamiętać również należy o wyekwipowaniu drużyny, każdy zawodnik musi posiadać: czapkę, lub furażerkę, bluzę i spodnie drelichowe długie, albo krótkie z owijaczami, trzewiki, lub buty, pas, dwie puste ładownice, chlebak i karabin długi piechoty, pozatem, w miarę możności, koc, menażkę, nóż, łyżkę, kubek i manierkę.

Start w Krakowie odbędzie się d. 6 sierpnia o godz. 5-ej rano w kolejności wylosowanych numerów, na drugim etapie w kolejności odwrotnej o godz. 5.30 wreszcie w Jędrzejowie również o godz. 5.30, według kolejności wylosowanej, ale zawsze w grupach poszczególnych kategoryj drużyn.

Drużyna wyrusza w drogę w składzie 13 ludzi, oddając pozatem do dyspozycji kierownictwa Marszu jednego kolarza, w wieku nie niższym od reszty członków drużyny.

Na szlaku wolno drużynie utracić do trzech zawodników, za co zresztą otrzymuje punkty karne, na metę każdego etapu przybyć trzeba jednak conajmniej w ilości 10-ciu ludzi, przyczem zawodników utraconych nie wolno ponownie wstawiać do drużyny na następnym etapie.

Na całym szlaku wolno jedynie maszerować; za każdorazowy bieg drużyna otrzymuje punkty karne.

Na każdym etapie obowiązuje 15-minutowy odpoczynek, którego czas odliczany jest od ogólnego czasu marszu.

Nie wolno wreszcie nieść, ani podtrzymywać zawodników w czasie marszu — można tylko pomagać w niesieniu karabinu.

Maszerować należy w kolumnie dwójkowej, lub czwórkowej, tylko po prawej stronie szosy, czyli, że rozwijać drużyny na całą szerokość szosy nie wolno. Ostatnie 1000 metrów przed metą etapu, lub punktów wypoczynkowych, drużynę obowiązuje szyk zwarty z bronią na ramieniu i krok równy.

Za uchybienia w marszu drużyna otrzymuje punkty karne, więc za nie-

przepisowe ugrupowanie drużyny, względnie rozciągnięcie się — pół punktu, za te same przewinienia na ostatnim kilometrze przed metą — 1 p., za prowadzenie, lub podtrzymywanie zawodnika — 2 p., każdorazowy bieg— 2 p., za każdego wyraźnie wyczerpanego zawodnika 2 punkty. Niezależnie od tego, za każdego zawodnika w drużynie, przybyłego do mety ponad normę 10 ludzi — *2 punkty dodatnie.*

Za czterokrotne stosowanie biegu na jednym etapie drużyna zostaje zdyskwalifikowana.

Obliczanie wyników zostaje ustalone w ten sposób, że przedewszystkiem brane są pod uwagę drużyny z punktami dodatniemi, następnie drużyny niepunktowane, wreszcie — z punktami karnemi. Czas osiągnięty decyduje o miejscu jedynie w razie równości punktów, wyniki zaś są ustalane osobno dla każdej z przewidzianych regulaminem grup.

To wszystko. Trenujcie usilnie, dobierajcie ludzi, pamiętajcie o przywiezieniu do Krakowa świadectwa lekarskiego i zaświadczenia o odbytych treningach, a droga do zwycięstwa będzie przed wami otwarta...

OFICER STRZELECKI

Artykuł dyskusyjny.

Związek Strzelecki — to nietylko wychowanie obywatelskie młodego strzelca, nietylko fizyczne i wojskowe przygotowanie go do obrony kraju, ale to zarazem idea stworzenia w obecnych warunkach obok naszej armji stałych rezerw ludzkich, gotowych w każdej chwili i w potrzebie do pójścia w szeregi służby czynnej. To jednocześnie najtańszy sposób bojowego przygotowania Narodu.

Decydującym czynnikiem w Zw. Strzeleckim bezspornie jest nie zarząd, który odgrywa bardziej rolę łącznika między młodzieżą strzelecką i starszem społeczeństwem, a *oficer strzelecki*, kompanijny, który jest najbliższym i najbardziej odpowiedzialnym wychowawcą sobie podwładnych niższych szarż i szeregowych strzelców. Tymczasem tak się w życiu złożyło, że Zw. Strzelecki w swych szeregach za mało liczy takich oficerów, którzy należyciehy rozumieli, jaki na nich ciąży obowiązek. Za nielicznym wyjątkiem pracujących w Zw. Strzeleckim oficerów rezerwy, reszta oficerów strzeleckich często ludzi zresztą bardzo ideowych, składa się albo z niższych szarż wojskowych (sierżanci, plutonowi, kaprale), albo z ludzi nic wspólnego z wojskiem nie mających. I dlatego stosunek strzelca-szeregowca do swego komendanta oficera jest inny, niżby tego można było sobie życzyć. Dla tej przyczyny, pomimo ogromnego rozrostu szeregów strzeleckich, pomimo ideałów, które bardzo często w formie podświadomej tkwią w masie strzeleckiej, pomimo odziedziczonej i skrzętnie kultywowanej tradycji legjonowej — w życiu naszem przebija zapaszek cywilnego społeczeństwa z jego wadami, niekarnością, warcholstwem.

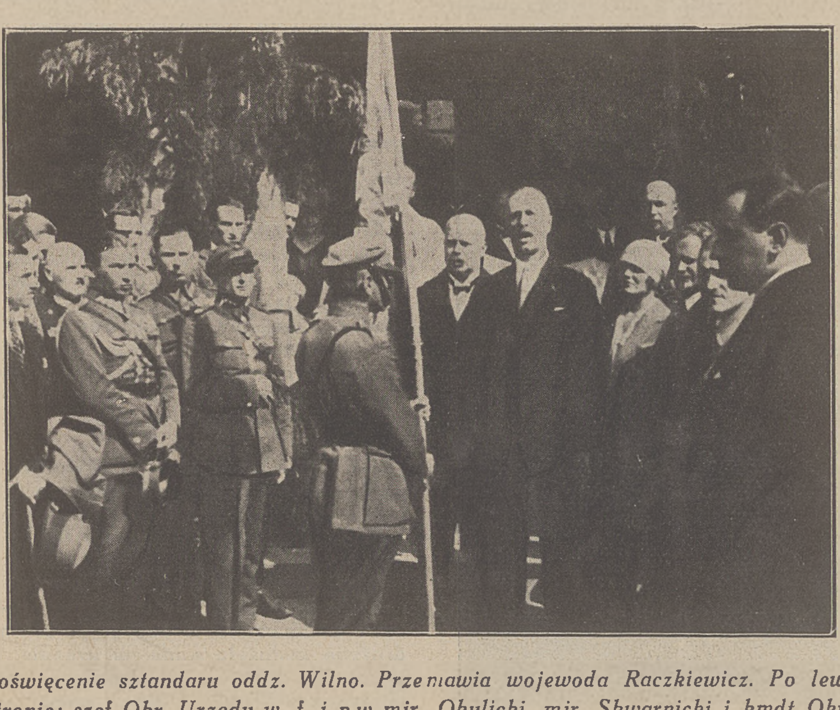
Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w naszej demokratycznej organizacji, jaką jest Zw. Strzelecki, stosunek podkomendnego strzelca do przełożonego oficera jest i musi być bardziej koleżeńskim, niż w armji; przykłady tego koleżeństwa mieliśmy w legjonach, co jednak nie przeszkadzało ani sprawności bojowej, ani dyscyplinie wojskowej.

Utrzymując się na stopie koleżeńskiej, oficer strzelecki musi imponować podwładnym swoją sprawnością wojskową, znajomością służby, poświęceniem się dla sprawy strzeleckiej.

Jeśli wyraźnie postawimy sobie zadanie stworzenia z luźnych oddziałów strzeleckich sprawnej ochotniczej armji narodowej, to praca nad stworzeniem tej armji winna się rozpocząć od stworzenia odpowiedniego korpusu oficerskiego. Oficer strzelecki, któremu braki wykształcenia ogólnego nie pozwalają zdobyć stopień oficera rezerwy, muszą w wyszkoleniu wojskowem dorównać oficerom armji czynnej przez specjalne szkolenie się, muszą przed władzami wojskowemi składać egzamin na oficera Zw. Strzeleckiego i uzyskać dyplom. Pozatem w ustawodawstwie wojskowem muszą być przewidziane prerogatywy dla takich oficerów na wypadek wojny, jak również ulgi przy powoływaniu ich na ćwiczenia rezerwy. Prócz tego na kursach dokształcających funkcyjni strzeleccy muszą zdobyć warunki, konieczne do uzyskania stopni oficerskich na wypadek wojny.

Dziś prace wojska w granicach P.W. zamykają się w ramach szkolenia pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, w najlepszych warunkach daje to nam żołnierza, gotowego do wcielenia w szeregi wojskowe, dla władzy wojskowej rezultaty tej pracy są może i dostateczne, lecz dla Zw. Strzeleckiego, którego aspiracje dalej sięgają, rezultaty tej pracy, której coprawda lekceważyć nie można, są zbyt małe. Zdaniem mojem, nadszedł już wielki czas pomyśleć nad stworzeniem odpowiedniego kursu oficerskiego, gdzie w drodze przymusu, gwarantującego urlopowanie uczestników, można byłoby wytworzyć typ oficera strzeleckiego, którego i życie i sprawa narodowa wymagają.

Bolesław Sarankiewicz.



Poświęcenie sztandaru oddz. Wilno. Przemawia wojewoda Raczkiewicz. Po lewej stronie: szef Okr. Urzędu w. f. i p.w mjr. Okulicki, mjr. Skwarnicki i kmdt Okręgu ob. Muzyczka.

TRAGICZNY KONIEC POLSKIEGO LOTU DO AMERYKI

Odlecieli nieoczekiwanie.

Tak nieoczekiwanie, że jeszcze w piątek mówiono w Warszawie o tem, iż lot nie odbędzie się prędzej jak za parę tygodni.

Tymczasem pomyślne biuletyny o pogodzie wpłynęły na decyzję. Majorowie ś. p. Idzikowski i Kubala postanowili odlecieć nazajutrz o świcie.

Dnia 13 lipca o godzinie czwartej lotnisko Le Bourguet pod Paryżem zaczęło się zaludniać. Pomimo wczesnej pory przybyło sporo publiczności, przedstawiciele władz francuskich i ambasady polskiej. Wytoczono z hangaru wielki samolot „Amiot'a" „Marszałek Piłsudski", przystąpiono do ostatnich przygotowań. W tym czasie zjawili się na lotnisku francuzcy lotnicy Costes i Bellont, którzy pod wpływem pomyślnych wiadomości o pogodzie oraz decyzji polskich lotników, postanowili również wystartować na swym samolocie „Znak zapytania".

Miał więc się odbyć pierwszy wyścig powietrzny do Ameryki.

O godz. 4.47 „Marszałek Piłsudki" wzbił się w powietrze i za chwilę znikł z oczu. Ostatnie słowo mjr. Idzikowskiego było: „Tym razem dolecimy, albo utoniemy".

W trzy kwadranse później wyruszył „Znak zapytania".

Początkowo pogoda sprzyjała lotnikom. Lecieli też z szybkością 195 km. na godzinę. Kierowali się na Azory, by potem zawrócić ku północnemu-zachodowi i przez News Funlend dotrzeć do Nowego Jorku.

Na Atlantyku wieją stale wiatry zachodnie, ułatwiające lot z Ameryki do Europy, utrudniające natomiast lot w odwrotnym kierunku. Jest zaledwie parę dni w roku, kiedy wiatry te zacichają i wówczas trzeba lecieć, Cóż, kiedy zanim lotnicy znajdą się nad Azorami, od Ameryki może nadejść wichura.

Tak też było i tym razem.

„Znak zapytania", który wyleciał później, natrafił na wichurę bliżej brzegu. Lotnicy francuzcy opowiadają, że wicher był tak silny, iż lecąc z szybkością 200 km. na godzinę, posuwali się zaledwie o 80 km. Wobec tego stwierdzili oni, iż o doleceniu do Ameryki mowy być nie może, gdyż na tyle godzin lotu nie starczyłoby im benzyny. Zapadła więc decyzja powrotu. Szczęśliwie wylądowawszy w Paryżu Costes, jeden z najznakomitszych lotników świata, który dokonał lotu dookoła globu ziemskiego, opowiadał, że nie miał wprost wyobrażenia o tych niebywałych trudnościach, z jakiemi trzeba walczyć w locie nad Atlantykiem.



Ś. p. mjr. Idzikowski.

Tymczasem ś. p. Idzikowski i Kubala uparcie posuwali się naprzód. Szybkość znacznie spadła, trafili w orbitę huraganu, postanowienie jednak było twarde — dolecieć, albo raczej utonąć, niż poraz drugi zawrócić z drogi.

I oto jakby wszystko sprzysięgło się przeciwko naszym lotnikom. Wściekły, huraganowy wicher znosił samolot bezustannie, a tymczasem motor zaczął odmawiać posłuszeństwa. O kontynuowaniu lotu mowy być nie mogło.

Ś. p. Idzikowski sygnalizuje przez radjo, że lotnicy muszą lądować. Wkrótce są znów przy Azorach. Jest pochmurny, deszczowy wieczór. Z ziemi dają znać, że do lądowania przygotowano oświetlone reflektorami boisko piłkarskie.Polacy nie mogą go widocznie znaleźć, a z drugiej strony lądowanie z aparatem obciążonym paru tysiącami kilogramów benzyny jest rzeczą bardzo trudną i ryzykowną. Krąży więc polski ptak i szuka wśród skalistych wysp miejsca, gdzie możnaby było bezpiecznie lądować.



Mjr. Kubala.

Motor zaczyna zupełnie odmawiać posłuszeństwa, trzeba lądować natychmiast, bez zastanowienia. Ś. p. Idzikowski decyduje się. Samolot obniża się, już ma lądować i tu następuje katastrofa. Ze sprzecznych relacyj telegraficznych trudno zorjentować się, jaka była przyczyna katastrofy, czy zawadzenie o mur i „kapotaż", czyli wywrócenie się samolotu, czy zawadzenie o skałę, czy wybuch motoru, czy też rzucenie przez wiatr samolotu w ostatniej chwili o ziemię. Wybucha benzyna, powstaje pożar. Kubala, który w momencie upadku wyleciał z samolotu — jest ranny, ale żyje. Idzikowski, będący przy sterze, ulega strasznemu poparzeniu nóg i wyciągnięty z pod płonących szczątków aparatu — życie zakańcza.

Tak zamknięty został drugi, tragiczny rozdział epopei, której na imię — polski wysiłek ujarzmienia Atlantyku.

Polski statek szkolny „Iskra", znajdujący się w tym czasie na Azorach, wiezie do kraju trumnę ze zwłokami bohaterskiego lotnika oraz rannego drugiego uczestnika lotu.

A w tym samym czasie Klisz i Kowalczyk przygotowują swój samolot— „Polonja" do nowego lotu przez Atlantyk.

Gdy walka raz się zaczyna, ludzkość nie przerywa jej, aż nie pokona triumfujących sił przyrody.

Ś. p. mjr. Idzikowski i mjr. Kubala rozpoczęli tę walkę w szeregach największych bohaterów światowego lotnictwa. Ich następcy prowadzić będą bój — aż do zwycięstwa.

OSZMIANA NA 3 MIEJSCU W MARSZU SZLAKIEM BATOREGO.

Komenda Obwodu nr. 9 w Oszmianie nadesłała do Redakcji pismo, z którego wynikałoby, że do sprawozdania naszego z Marszu Szlakiem Batorego wkradł się błąd. Nie możemy w tej chwili sprawdzić, czy tak jest w istocie, chętnie jednak notujemy sprostowanie, gdyż Kmdta Obwodu jako bezpośrednio zainteresowana jest zapewne najlepiej w tej sprawie poinformowaną.

Jak Kmda Obwodu Nr. 9 stwierdza, zespół Oszmiana I zajął 3-cie miejsce strzeleckie, osiągając 711,5 pkt. i zdobywając nagrodę Państwowego Urzędu W. F. i P. W. dla drużyny przybywającej do mety w najlepszej formie. Wobec zmiany zasadniczego kierunku sportu marszowego, było to niewątpliwie dużym sukcesem, a drużyna zasłużyła sobie na uznanie. Dodajmy, że drugi zespół Oszmiana zajął 7 miejsce z 841,5 pkt. Obecnie odział przygotowuje się do udziału w Marszu Szlakiem Kadrówki.

ZBRATANIE EMIGRACJI Z MACIERZĄ

Ze wszystkich stron świata wychodźcy polscy zjechali do kraju. Dokonał się rozżewniający akt zbratania emigracji z macierzą!

Poprzez morza i lądy, z dalekich osiedli wśród nieprzebytych puszcz i stepów, czy też z państw nie tak odległych, o wysokiej nawet kulturze, a jednak jakże obcych, długo, a bezowocnie rwały się serca polskie do kraju.

I oto marzeniom tym stało się zadość. Wprawdzie przybyli tylko delegaci, mała garstka w porównaniu z krociami tysięcy Polaków, szukających pracy i chleba poza granicami Polski. Delegaci ci jednak powrócą do miejsca swojego stałego zamieszkania i przywiozą ze sobą rodakom — tchnienie wielkiej Polski, którą widzieli niekiedy poraz pierwszy.

Sprawa emigracji polskiej zagranicę ma znaczenie niezwykle doniosłe. Rok rocznie 150 tysięcy Polaków wyjeżdża na obczyznę i osiadając tam przeważnie na stałe, wchodzi w orbitę nowego dla siebie życia musi podporządkować się miejscowym warunkom pracy i egzystencji.

Zagadnienie jest tem ważniejsze, iż wciągu dziesięciolecia istnienia niepodległego Państwa Polskiego z liczby emigrantów, którzy w tym czasie kraj opuścili, nie powróciło miljon obywateli.

Tak wielkiej liczby obywateli nie wolno jest Państwu stracić. Trzeba poruszyć wszelkie siły, by nie dać emigracji naszej wynaradawiać się, by opuszczając kraj rodzinny, emigranci pozostawali nadal Polakami, a zdobywając sobie dobrobyt i uznanie na nowych placówkach, godnie reprezentowali imię Polski.

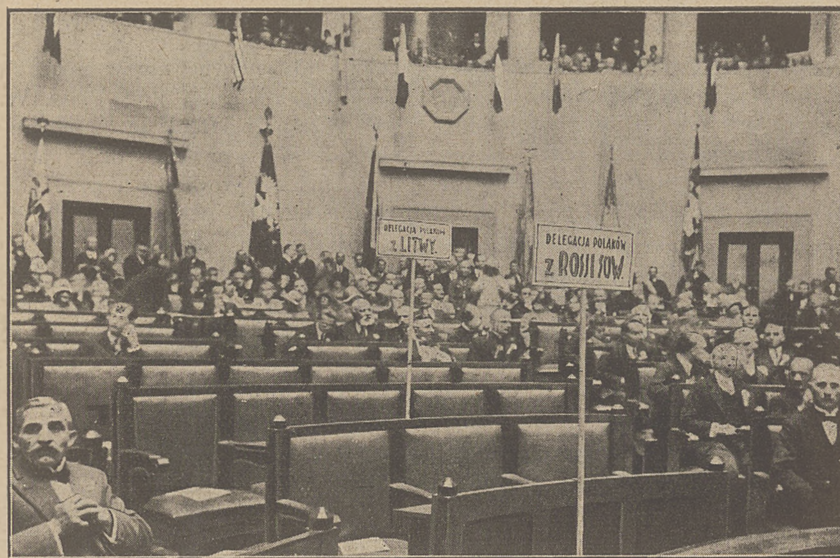
Dlatego jednak, by nie dać się wynarodowić, trzeba prowadzić szeroką pracę oświatową i planową organizację oraz podtrzymywać stały kontakt pomiędzy emigracją a krajem.

Tym właśnie celom poświęcony był pierwszy zjazd Polaków z zagranicy, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie.

* * *

Stolica witała rodaków entuzjastycznie, szczerem sercem. Miasto przyozdobione chorągwiami, przybrało wygląd świąteczny.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele Św. Krzyża. Z kościoła ruszył pochód na Mogiłę Nieznanego Żołnierza, gdzie oczekiwali oficerowie garnizonu warszawskiego z Kmdtem Miasta, płk. Wieniawą-Długoszowskim na czele.



Fragment sali sejmowej w czasie posiedzenia zjazdu Polaków z zagranicy. Na pierwszym planie puste miejsce zarezerwowane dla delegacji z Rosji sowieckiej i Litwy, które przybyć nie mogły.

Wśród głębokiej ciszy delegacja, złożona z przedstawicieli wszystkich skupisk polskich, złożyła wieniec, poczem orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Następnie pochód udał się do gmachu Sejmu, witany po drodze przez publiczność tłumnie zalegającą chodniki. Sala plenarna posiedzeń Sejmu udekorowana została zielenią i zatkniętemi wzdłuż galerji sztandarami wszystkich państw, z których przybyły delegacje polskie.

Na sali pozostały jedynie puste miejsca, przeznaczone dla delegacji z Litwy i Rosji sowieckiej. Niestety, bowiem nie przybyła delegacja licznego na Litwie żywiołu polskiego, której usiłowaniom przyjazdu stanęła na przeszkodzie litewska racja stanu, uważając, że porozumienie z Polską jest dla Litwy niepożądane,a przyjazd delegacji polskiej niebezpieczny. Nie przyjechali też przedstawiciele Polaków, jęczących pod sowieckim terorem.

O godzinie 11.45 prezes Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, marszałek Senatu prof. Szymański otworzył zjazd, proponując wybranie prezydjum w następującym składzie: przewodniczący Wilpiszewski — poseł na Sejm łotewski, wiceprzewodniczący: Sierakowski z Warmji, Kowalewski ze Stanów Zjednoczonych, Rej z Francji i Wolf ze Śląska Cieszyńskiego.

Po objęciu przewodnictwa przez Walpiszewskiego na salę przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, entuzjastycznie witany przez uczestników zjazdu.

Po odczytaniu depeszy od Marszałka Piłsudskiego i owacjach na Jego cześć, nastąpiły przemówienia marszałka Senatu Szymańskiego i marszałka Sejmu Daszyńskiego, ks. Prymasa Hlonda min. Cara w imieniu rządu, prezydenta miasta Słomińskiego i przedstawicieli poszczególnych delegacyj.

Po południu serję referatów rozpoczął obywatel prezes Zw. Strzeleckiego Anusz, w zastępstwie gen. Góreckiego mówiąc o „Dorobku 10-cio lecia Niepodległości".

Uczestnicy Zjazdu przez kilka dni pozostawali w Warszawie, biorąc udział w różnych uroczystościach i zwiedzając stolicę, poczem udali się do Pozania na P. W. K. i na wycieczki po kraju.

Klisz i Kowalczyk lecą do Ameryki

Pomimo tragicznego zakończenia lotu ś. p. Idzikowskiego i Kubali przygotowuje się w Medjolanie we Włoszech druga polska wyprawa lotnicza przez Atlantyk, a mianowicie raid pilota Klisza i kpt. Kowalczyka. Raid ten finansuje Polonia amerykańska z Chicago.

Lotnicy wystartują na olbrzymim płatowcu „Caproni" z silnikami „Isotta-Frascini" o mocy 1000 koni. Samolot ten otrzymał nazwę „Polonia" i został niedawno poświęcony przez przebywającego w Medjolanie prymasa kardynała Hlonda.

Lotnicy Klisz i Kowalczyk przelecą w dniach najbliższych do Baldonell w Irlandji skąd wystartują do lotu przez Ocean jeszcze w lecie bieżącego roku.

GŁOSY O MARSZACH

O NOWYM REGULAMINIE KADRÓWKI

Artykuł dyskusyjny.

OD REDAKCJI. Artykuł niniejszy drukujemy w przeświadczeniu, że jeśli są pewne niejasności w regulaminie, lepiej jest wyjaśnić je przed marszem, niż następnie ponosić konsekwencje nieporozumień i incydentów.

Interesując się od szeregu lat sportem marszowym i biorąc udział w kilku już większych imprezach marszowych lat ostatnich, z tem większem zainteresowaniem brałem do rąk regulamin tegorocznej Kadrówki, że spodziewałem się całego szeregu inowacyj. Jakoż przeczucia mnie nie zawiodły, bo rzeczywiście marsz tegoroczny znacznie będzie odbiegał od wzorów poprzednich. Tembardziej więc uważam za nader wskazane, aby Referat Sportowy Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego wyjaśnił szereg punktów tego regulaminu, punktów, nasuwających poważne wątpliwości, co może się odbić ujemnie przedewszystkiem na samym marszu, Jakkolwiek bowiem, jak powiada § 32 regulaminu: „Interpretacja treści regulaminu marszu należy wyłącznie do komisji sędziowskiej marszu", zdałoby się jednak, dla uniknięcia późniejszych protestów i swarów, już teraz zainterpretować kilka wątpliwych punktów. Więc pozwolę sobie teraz kilka takich wątpliwości poruszyć. Na stronicy 7 czytamy w § 6, że „wyjątek może stanowić drużynowy, którego wiek może być inny". Czy to ma znaczyć, że drużynowy może mieć np. 19 lat? Wątpię w to bardzo, gdyż byłoby to zapewne nie w myśl słusznych zupełnie postulatów P. U. W. F. i P. W, a przecież nie jest zupełnie wykluczonem, że niejedna drużyna strzelecka byłaby prowadzona przez takich właśnie młodzików.

Dalej w § 15, na stronicy 12 widzimy rażącą, zdaniem mojem, sprzeczność. Zobowiązuje się drużyny, aby na 1 klm. przed metą maszerowały zwarcie czwórkami, z bronią na ramieniu i krokiem równym, a już o wiersz niżej czytamy uwagę: „Ze względu na zmęczenie drużyny nie należy na mecie podawać komendy baczność". Chyba tu jest jakaś niejasność stylistyczna, bo projektodawcom regulaminu chodziło zapewne o jednolite niesienie broni przez całą drużynę, np. w pozycji „na pas broń", zmuszanie zaś drużyny do niesienia broni przez cały ostatni kilomert na ramieniu, przeczy następnej uwadze, mającej na celu oszczędzanie sił drużyny.

Na następnej stronicy niewiadomo znowu ,czy *tylko jeden* zawodnik może pozostać wtyle dla załatwienia potrzeb fizjologicznych, czy też może np. iść naprzód 3 ludzi, a pozostałych dziesięciu zaspakajać swe potrzeby naturalne, potem zaś galopować za przodownikami, aby po kilku kilometrach znów powtórzyć ten sam eksperyment. Dalej w § 17 na tej samej stronicy czytamy o dyskwalifikacji drużyny w razie udzielania jej pomocy przez osoby zainteresowane (?). Czy wobec tego zniesiona została w roku bieżącym instytucja „opiekunów" drużyn, bo o tem nigdzie w regulaminie wzmianki niema?

§ 20 wymienia przewinienia, za jakie drużynom zostają udzielone punkty karne. Dobrze, ale jak interpretować określenia „każdorazowy", bo jeślibym ja prowadził drużynę, tobym zaczął biec z drużyną zaraz od Krakowa i oparł się aż w Miechowie, a ponieważ biegłbym *tylko jeden raz,* choć dość długo, potrafiłbym dowieść sędziom, że było to *jednorazowe* stosowanie biegu, za co mi się słusznie należą 2 punkty karne. Albo jeszcze lepiej, poleciłbym drużynie prowadzić lub nieść osłabionego zawodnika, unikając oczywiście oczu łapiduchów, aż do mety. Za *jednorazowe* niesienie zawodnika — 2 punkty karne, za przybycie tegoż zawodnika ponad normę do mety 2 punkty dodatnie, jesteśmy więc z Kierownictwem Marszu kwit. Trzeba zatem za wszelką cenę oznaczyć jakoś, określić bliżej tę „porcję" biegu, czy niesienia zawodnika, tem bardziej, że z drugiej strony, w myśl p. 5 Instrukcji dla brygady kontrolnej (str. 29) „kontroler nie ma prawa wydawania rozkazów, zleceń i t. p. dyspozycyj drużynowym, lub zawodnikom. Natomiast może ostrzec drużynowego, jeżeliby ten zamierzał nieświadomie naruszyć regulamin marszu". Pięknie, ślicznie, ale ten drużynowy przekracza regulamin z całą świadomością i nie można drużyny zdyskwalifikować, bo bieg dajmy na to był stosowany tylko raz, coprawda, jak powiadają „raz, ale dobrze i długo", ale dyskwalifikacja, jak mówi § 22 p. D, może nastąpić w razie *czterokrotnego* zanotowania biegu na jednym etapie. Nie można przecież, w razie nieustannego biegu drużyny, uważać to za wielokrotny bieg.

Jeszcze słówko. Regulamin nic nie mówi o punktach karnych za utraconych zawodników, aczkolwiek autor, czy autorzy regulaminu mieli to niewątpliwie na myśli. W § 20 czytamy coprawda o punktach karnych za zawodnika wyraźnie wyczerpanego, ale czyż ten, co odpadnie, musi być koniecznie wyraźnie wyczerpany, a nie cierpi, powiedzmy, na rozstrój żołądka, czy coś podobnego, co bynajmniej nie jest skutkiem wyczerpania, ale uniemożliwia dalszy marsz?

Mam nadzieję, że dla ogólnego dobra, wyjaśnienie na powyższe wątpliwości, wyjaśnienie urzędowe, długo nie da na siebie czekać. *M. F.*



W czasie marszu szlakiem Batorego na postoju w zaścianku Guzy, szlachcianki zaściankowe na punkcie kontrolnym.

MASZEROWAĆ, TYLKO MASZEROWAĆ

Od dłuższego czasu drukując artykuły o reformie zasad sportu marszowego pragnęliśmy nietylko wyłuszczyć nasze w tej sprawie zapatrywania, ale również wywołać dyskusję. Stwierdzamy, iż cel został osiągnięty. Pierwszy zabrał głos ob. Frank, kmdt I oddziału Strzelców Marynarzy i dawny referent sportowy okręgu Wileńskiego, obecnie zaś odezwał się ob. Nowicki z Zakrzowa, uczestnik wielu zawodów marszowych. Sądzimy, iż na tem dyskusja nie wyczerpie się.



Autor artykułu ob. Nowicki prowadzi w doskonałej formie karną drużynę Radomia na V Marszu Szlakiem Kadrówki.

Jeśli zabieram głos w dyskusji z ob. Frankiem, to powoduję się jedynie odrobiną doświadczenia zdobytego na szlakach, „nie z auta prasowego czy sędziowskiego", ale z przemierzonej własnemi stopami trasy Kraków — Kielce, Sulejówek — Belweder, pomniejszych marszów lokalnych, wielu treningów i ostatnio marszu Powstańców Września — Poznań.

Śmiało rzec muszę, że zarządzenia Państwowego Urzędu W. F. i P. W. odnośnie zawodów marszowych są z małymi wyjątkami zupełnie racjonalne.

Przejdę jednak kolejno do wywodów ob. Franka. Sprawę startu ob. Frank ujmuje zupełnie trafnie. Dodałbym jedynie, że zbyteczna już będzie dłuższa przerwa między ostatnią drużyną silniejszą, a następnymi, bo liczyć należy się z marszami obficie obsyłanemi jak np. „Kadrówka" i końcowe drużyny już od startu maszerowałyby na wielkim upale.

Dalej — kwestja sposobu przebywania trasy. W myśl zarządzeń Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ma być stosowany ścisły marsz. Tu drużynowy ustawia drużynę tak, by regulować tempo według słabszych, ma możność zachowania na całej trasie dyscypliny w drużynie i do mety doprowadza drużynę w komplecie, zachowując całą swoją władzę nad drużyną zdolną w tych warunkach do wykonania każdego rozkazu.

Inaczej się rzecz ma z drużyną biegnącą. Drużynowy niema możności wydania jakiegokolwiek rozkazu, sam pchany żądzą zwycięstwa naprzód. Na trasie przez indywidualną ambicję poszczególni zawodnicy wyłamują się z dyscypliny. Jeśli drużynowy miał w dodatku nieszczęście być słabszym fizycznie od innych zawodników — fiasko jest zupełne. A i sama zewnętrzna forma drużyny — fatalna, ma się wrażenie, że gromadzie maruderów napędził ktoś strachu i grupka ta ucieka przed niebezpieczeństwem. Biegnące kupą drużyny wojskowe zawsze robiły na mnie przykre wrażenie i mimo złego przykładu nigdy nie dopuściłem swej drużyny do złamania czwórek.

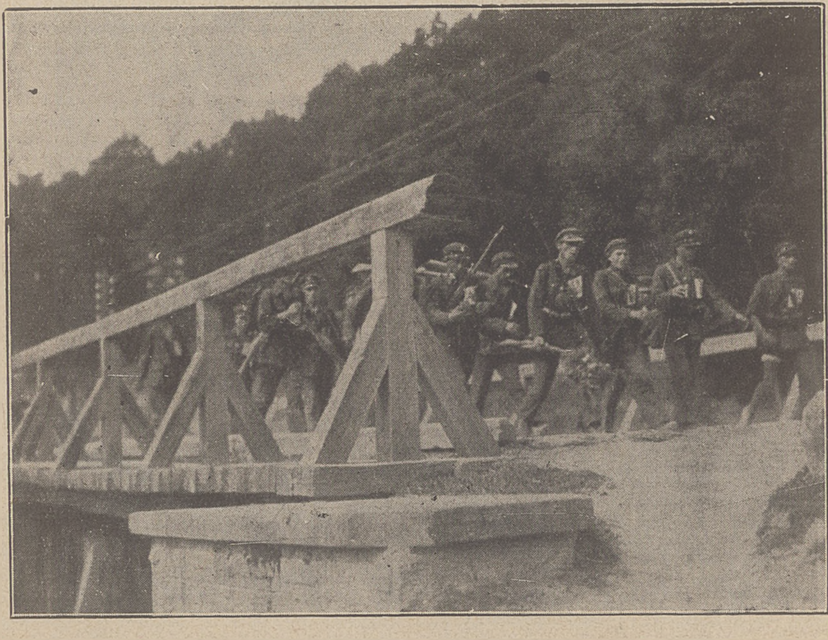
A jeśli weźmiemy pod uwagę, że same zawody marszowe nie są celem, a jedynie środkiem do wydobycia największego wysiłku ludzkiego przy równoczesnym zachowaniu całej dyscypliny i zdolności do działań wojennych, to i zachowanie obowiązkowego na trasie szyku winno też poważnie zaważyć w punktacji.

Punkty karne za stratę zawodnika, oraz uprawnienia lekarzy są za ostre i uwagi ob. Franka są całkiem słuszne, a ocena formy powinna być dokonywana z punktu widzenia zdolności bojowej, a nie opinji lekarzy, którzy często postępują zbyt teoretycznie.

Odpoczynki 15 minutowe co 15 klm. uważam za pożądane i obawy ob. Franka o spowodowanie ociężałości, czy tężenia mięśni u zawodników są płonne. Należy jedynie miejsca odpoczynków organizować w ten sposób, by zawodnicy mieli możność względnie wygodnie wypocząć i otrzymać coś lekkiego do odżywienia się czy to za gotówkę, czy też bezpłatnie. 15 minut odpoczynku, pod czujnym okiem drużynowego, nie dopuści ociężałości w drużynie, która zachowała dyscyplinę na trasie, a o tężenie mięśni niema obawy, za krótki to czas na stężenie, a zupełnie wystarczający na dobre „wydychanie się".

Zgadzając się w zupełności z ob. Frankiem co do strzelania, chciałbym zakończyć swe uwagi stwierdzeniem, że każdy drużynowy, któremu *cel zawodów oraz zachowanie dyscypliny w zespole* leży na sercu, wypowie się *za marszem.*

C. Nowicki.



Fragment z ubiegłego Marszu Szlakiem Kadrówki.

Z DZIEJÓW BOHATERSTWA

TABORYTA

Działo się to w tym okresie 1920 roku, kiedy niewiedział nikt, co dalej będzie...

Narazie jedno było pewnem dla wszystkich: cofamy się, i to dość śpiesznie. Po ulicach Grodna oddziały szły marsz - marsz, oficer ze sztabu, przy wejściu na most przez Niemen, aż stracił głos od krzyku i ledwie już mógł odczytać, z wymiętoszonego w ręku arkusza, w jakim porządku mają iść formacje.

Biedny most aż jęczał pod kołami armat, pod kopytami ciężkich koni pociągowych, pod miarowym krokiem prawie biegnącej piechoty.

Z okien wypatrywały twarze blade, inne znów tylko ciekawe. Tu jakaś kobiecina wtykała żołnierzom na siłę obwarzanki, zalewając je rzewnemi łzami, tam w popłochu chowano manatki do piwnicy (wiadomo — bolszewicy zaraz „upaństwowią") w trzecim wreszcie miejscu, ale tak aby nikt nie widział, szykowano „chleb — sól" na powitanie zwycięsców...

Odgłosy strzałów, niedawno jeszcze dalekie, zbliżały się szybko. Jakiś karabin maszynowy zaszczekał gdzieś już na przedmieściu. Za chwilę zawtórował mu drugi; rozległ się ostry świst, i wody Niemna trysnęły fontanną, obryzgując poręcze mostu. Spłoszyły się ułańskie konie. Nerwowe krzyki komendy, chrypliwy głos wachmistrza, brzęk i zgrzyt zderzających się strzemion i szabel zagłuszone zostały przez wybuch ciężkiego pocisku, tuż przy moście, po drugiej już stronie...

Karabiny maszynowe zagrały blisko, blisko, gdzieś zaczęły sypać się szyby...

Przy wejściu na most nie było już nikogo. Spocony, zdyszany porucznik ze sztabu sprawdzał coś w swem spisie. Wzruszył ramionami.

— Ha, trudno. Zapalić!

Kilku saperów zabrało się do roboty. Wnet długie płomienie buchnęły ku niebu, pobiegł wzdłuż przęseł gęsty czarny dym.

— Zwijać się, by zdążyć przejść!

Porucznik, ułożywszy papiery do teczki, zrobił już był parę kroków po moście, gdy podjechał w tem, w galopie, zabłocony jakiś podchorąży.

— Panie poruczniku, czy dywizjon pierwszego pułku strzelców konnych już przeszedł?

— Nie. Będzie musiał przejść wpław, tu nie głęboko. Nie mogliśmy dłużej czekać...

— A wozy jego przeszły? Jestem właśnie oficerem gospodarczym...

— Nie pamiętam.

— Może pan porucznik sprawdzi, bo...

— A daj pan spokój; znalazł czas i miejsce? Nie bój się pan, przeszły! Taboryty żeby pierwsze nie były, w odwrocie... Prowiantura żeby się spóźniła... w kierunku do tyłów! Ależ!

— Panie poruczniku! My...

— W tył zwrot, panie podchorąży gospodarczy! Cześć!

Szybko pobiegł po palącym się moście.

Podchorąży Kucharski nie wiedział co czynić. Wysłany po zakupy w okolicę, nie był w swym szwadronie dwa dni. A wiele się od tego czasu zmieniło. Czy ma czekać, czy przeprawić się na tamten brzeg, póki most nie spłonął doszczętnie? Szwadron się nie wycofał jeszcze napewno. A tabory? Arogancki, zarozumiały porucznik ze sztabu jednak rozumował słusznie. Nie dlatego, by w „służbie gospodarczej" byli sami tchórze, a dlatego, że dowództwo o całość taborów zawsze troszczyć się musiało, gdyż żołnierz musi jeść, by móc maszerować i bić się.

— Zaczekam na szwadron, zadecydował podchorąży.

Czekał niedługo. Oddział, który brał udział w bojach arjengardy, zjawił się za chwilę, tuż za ostatnią kompanją piechoty, która ledwie, ledwie zdążyła przeczołgać się po moście. Konie już po nim przejść nie mogły. Dowódca postanowił przeprawić się wpław.

Podchorąży Kucharski przecisnął się z trudem.

— Panie rotmistrzu, melduję się... Gdzie są tabory?

— A bo ja wiem! Innych kłopotów niemam? Pewno już są tam... taboryty...

Wbił koniowi ostrogi w boki.

Gdy byli już po drugiej stronie ujrzeli w tem, jak przed płonącym mostem zjawiać się zaczęły wozy, galopujące na złamanie karku po kocich łbach ulicy. Konie wystraszone smugami ognia rżały zawzięcie i wierzgały, na okrągłych głupawych twarzach woźniców widać było, nawet z drugiej strony, bezradne przerażenie.

— Nasze tabory! — wykrzyknął podchorąży Kucharski.

Rotmistrz gniewnie wycedził:

— Kto mógł wiedzieć, że są takie gapy... taboryty parszywe...

— Kasa tam została... szepnął wachmistrz obok. Pal ją sześć, pieniądze skarbowe, nie szkoda!



Kucharski szedł balansując i kurczowo trzymając kasę...

Podchorąży Kucharski drgnął.

— Kasa!

Zeskoczył z konia, pobiegł.

— Co pan robisz? zdziwił się rotmistrz.

Ale podchorąży Kucharski już nie słyszał. Biegł po moście, przeskakując z deski na deskę, lawirując między płomieniami, zgięty, by mniejszy cel przedstawiać kulom, które padały gęsto.

Kilka minut i był na tamtej stronie. Potem zobaczono go znów na moście, idącego powolnie, z ciężką szkatułką na ramieniu.

W tem się zatrzymał, gdyż tuż przed nim parę belek z szumem spadło do wody, która syknęła, sparzona. Po jedynej, jaka została, Kucharski szedł, balansując, i kurczowo trzymając oburącz kasę.

Na brzegu już gospodarowali bolszewicy. Byli już i na wozach taboru. Ogłupiałych woźniców z wysoko podniesionemi rękoma prowadzono, jak stado baranów, do niewoli.

W tem zobaczono Kucharskiego. Posypały się strzały, zrazu rzadkie, potem coraz gęstsze. Podchorąży nie zważał. Patrzył przed siebie, badając, gdzie jeszcze może postawić nogę. Zostawało kilkadziesiąt kroków, gdy pocisk armatni uderzył w most. Drzagi wyleciały w niebo, kłęby dymu zakryły wszystko.

— Zginął! szeptem przeszło w szwadronie wpatrzonym, niezdolnym oderwać oczu od napawającego grozą widowiska.

— Nie! rozjaśnił atmosferę radosny okrzyk.

Dym się rozwiał i ujrzano Kucharskiego, jak pełzł dalej, kurczowo trzymając szkatułę.

Niebawem był już w bezpiecznym miejscu.

— Jest! westchnął cicho, wyciągając szkatułkę ku jakiemuś zdziwionemu kapralowi; trzymajcie, trzymajcie!

Podbiegł rotmistrz, chwytając go mocno za rękę. Kucharski, wyczerpany, z trudem wykrztusił:

— Jest kasa! Pieniądze skarbowe — nie wolno zostawić... pieniądze Polski!

Nie trzeba się dziwić, gdy się widzi na piersiach „taboryty“ Krzyż Walecznych.

WSPANIAŁE ŚWIĘTO STRZELECKIE W KRAKOWIE

Liczny udział zawodników. — Rozwój sportu w Okręgu Krakowskim. — Entuzjastyczny nastrój.

W dniach 6 i 7 lipca r. b. odbyły się w Krakowie pod protektoratem d-cy D. O. K. V. gen. Wróblewskiego okręgowe zawody sportowe o mistrzostwo krakowskiego okręgu Zw. Strzeleckiego. Zawody te zgromadziły na starcie 246 strzelców i strzelczyń, przyczem najliczniej reprezentowane były Kraków, Chrzanów, Trzebinia, Krzeszowice i Miękinia. Do zawodów lekkoatletycznych stawało 156 zawodników, do gier sportowych 60, zaś do zawodów strzeleckich 80.

Zawody lekkoatletyczne i w grach sportowych odbywały się pod kierunkiem kpt. Frączkiewicza na boisku okręgowego ośrodka w. f. na Małych Błoniach. Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej odbyły się na strzelnicy p. w. w koszarach na ulicy Rajskiej, zaś strzelania z broni wojskowej na Woli Justowskiej. Przeprowadzał je mjr. Rosołowski, oficer p. w. 20 p. p.

W ogólnej klasyfikacji za lekkoatletykę, gry i strzelectwo pierwsze miejsce zajął obwód Kraków, 2) obwód Chrzanów 3) wreszcie, obwód Brzesko.

Zawody zorganizowane sprężyście pod kierunkiem Kmdta Okręgu ob. Naimskiego i ref. sportowego Kmdy Okręgu ob. dr. Janickiego były wspaniałą demonstracją tężyzny fizycznej Związku, zarówno ilością zgromadzonych zawodników, jak i wynikami dając świadectwo, iż praca sportowa na terenie okręgu rozwija się pomyślnie i daje coraz lepsze rezultaty.

WYNIKI:

100 m. 1) Buczek 12.3 Krzeszowice); 2) Maak (Brzesko); 3) Baj (Brzesko).

200 m. 1) Hetper I 26.1 (Skawina); 2) Hetper II (Skawina); 3) Baj (Brzesko).

1.500 m. 1) Hetper I 4:34 (Skawina); 2) Michalik (Kraków, oddz. Sap.-Wodny); 3) Lorenz (Miękinia).

3.000 m. 1) Michalik 10:22.3 (Kraków, oddz. Sap.-Wodny); 2) Lorenz (Miękinia); 3) Szlaga (Kraków, oddz. „Orlęta“).

Sztafeta 4 x 100. 1) Brzesko (Maak, Baj, Baczyński, Górnisiewicz) 53:7; 2) Żywiec (Ormaniec, Jeziorski, Grzędziel, Kubalica). Sztafeta krakowska, która uzyskała czas 49'', została zdyskwalifikowana za wstawienie w finałowej rozgrywce zawodnika, który w przedbiegach nie stawał, a w ostatniej chwili zastępował kontuzjowanego poprzedniego zawodnika.

Sztafeta olimpijska 800 x 400 x 200 x 100. 1) Skawina (Hetper I, Łachut, Hetper II, Rozenbaum) 4:30; 2) Krzeszowice (Lorenz, Szaszka, Gołębiowski, Buczek); 3) Kraków (Kopturkiewicz, Rogosz, Polewka, Michalik).

Skok wzwyż. 1) Hetper II 1.60 (Skawina); 2) Baj (Brzesko); 3) Jakubiec (Żywiec).

Skok wdal. 1) Hetper II 5.31 (Skawina); 2) Mucha (Krzeszowice); 3) Baj (Brzesko).

Pchnięcie kulą. 1) Żgłobicki 10.33 mtr. (Nowy Sącz); 2) Mucha (Krzeszowice); 3) Morgenstern (Krzeszowice).

Rzut oszczepem. 1) Czoporowski 38.65 mtr. (Wieliczka); 2) Mucha (Krzeszowice); 3) Górnisiewicz (Brzesko).

Rzut dyskiem. 1) Mucha 30.42 mtr. (Krzeszowice); 2) Morgenstern (Krzeszowice); 3) Hetper I (Skawina).

STRZELCZYNIE:

60 m. 1) Bielecka 9.5'' Kraków); 2) Singerówna (Skawina); 3) Kozaczkówna (Oświęcim).

200 m. 1) Adamkówna 33.4'' (Kraków); 2) Gwizdałówna (Trzebinia); 3) Bielecka (Kraków).

Sztafeta 4 x 75. 1) Kraków (Bielecka, Mirosławska, Guttówna, Adamkówna) 49.1''; 2) Skawina (Malinowska, Lisowska, Goldsteinówna, Singerówna); 3) Trzebinia (Leśniakówna, Siemkówna, Gwizdałówna, Feliksikówna).

Skok wzwyż. 1) Mirosławska 1.26 cm. (Kraków); 2) Adamkówna (Kraków); 3) Kozaczkówna (Oświęcim).

Skok wdal. 1) Kozaczkówna 3.82 cm. (Oświęcim); 2) Cembalanka (Kraków); 3) Guttówna (Kraków).

Rzut oszczepem. 1) Singerówna 19.10 mtr. (Skawina); 2) Guttówna (Kraków); 3) Gwizdałówna (Trzebinia).

Rzut dyskiem. 1) Cembalanka 21.77 mtr. (Kraków); 2) Guttówna (Kraków); 3) Adamkówna (Kraków).

STRZELANIE Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ.

Broń długa, 50 mtr., 2 serje po 10 strzałów. 1) Pańków (Kraków) 192 pkt.; 2) Borzemski (Muszyna); 3) Kuziów (Kraków, oddz. „Orlęta“).

Broń długa, przyrz. cel. odkryte, 50 mtr., 2 serje po 10 strzałów. 1) Milewski (Kraków, oddz. „Orlęta“) 174 pkt.; 2) Pańków (Kraków) 174 pkt.; 3) Borzemski (Muszyna).

Broń krótka, 50 mtr., 2 serje po 10 strz. 1) Borzemski (Muszyna) 122 pkt.; 2) Chmura (Kraków, oddz. „Orlęta“.

Broń długa dla pań, 50 mtr., 2 serje po 10 strzałów. 1) Kobrynowiczowa (Kraków) 140 pkt.; 2) Guttówna (Kraków); 3) Czyżewska (Kraków).

STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ WOJSKOWEJ.

3 serje: leżąc, klęcząc, stojąc na 300 m. 1) Borzemski (Muszyna) 177 pkt.; 2) Pańków (Kraków); 3) Padło (Kraków, oddz. Prądnik Czerwony).

Strzelanie do figur. 1) Bobek (Kraków, oddz. „Orlęta“) 5; 2) Kobrynowiczowa (Kraków); 3) Szczęść (Oświęcim).

SIATKÓWKA.

W wyniku treningu w siatkówkę oddziały zajęły następujące miejsca: 1) Skawina, 2) Kraków, 3) Krzeszowice.

PIŁKA NOŻNA.

Do zawodów piłki nożnej stanęły 3 drużyny strzeleckie, a to z Krakowa, Brzeska i Krzeszowic. W finale wygrywa S. K. S. „Patria“ (Kraków) w stosunku 3:0.

Po ukończeniu zawodów odbyła się defilada oddziałów męskich i żeńskich, prowadzona przez dr. Janickiego. Defiladę przyjął prezes zarządu Okręgu płk. rez. dr. Kaplicki w otoczeniu kierownika Okręgowego Urzędu w. f. i p. w. mjr. Ringa. Kmdta Krakowskiego Okręgu Zw. Strzeleckiego ob. Naimskiego oraz członków Komisji Sędziowskiej.

Prezes dr. Kaplicki rozdał następnie zwycięzcom nagrody, ofiarowane przez wojewodę dr. Kwaśniewskiego, d-cę O. K. V gen. Wróblewskiego, Wydawnictwo Il. Kurjera Codziennego i wi le innych osób i instytucyj.

Dokonawszy rozdania nagród, prezes dr. Kaplicki wygłosił przemówienie, wzywając strzelczynie i strzelców do wytężonej realnej pracy i kończąc je okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra 8 p. ułanów zagrała „Brygadę“. Rozentuzjazmowani strzelcy zgotowali swemu prezesowi dr. Kaplickiemu i kmdtowi Naimskiego serdeczną owację i porwawszy ich na ręce wśród śpiewu wynieśli ze Stadjonu.

Takiego dnia strzelecki Kraków dawno nie pamiętał... **M. Krawczyk.**

NA STZELECKIM SZLAKU

ŚWIĘTO P. W. I W. F. W CIECHANOWIE.

W dniach 22 i 23 czerwca Ciechanów miał swoje święto p. w. i w. f., w którem wzięły udział oddziały strzel. Ciechanów męskie i żeński, Gumowo męski, Nużewo męskie i żeński. Gołymin, Sułmierz



Wycieczka obw. Grajewo na P. W. K.

i Sonsk, oraz gimn. państw. męskie i żeńskie, szkoła handl. powszechna i rolnicza w Gołotczyznie, straże ogniowe, Sokół, Ciechanowski Klub Cyklistów i R. K. S. „Łydynia". Zw. Strzelecki brał udział we wszystkich konkurencjach przewidzianych w programie.

W sobotę odbyło się **strzelanie z broni małokalibrowej na 25 mtr.**, w którem pierwsze miejsce wśród pań zajęła strzelczyni Dąbrowska (Ciechanów) 87 pkt., na 100 możliwych, 3 zaś strzelczyni Bałicka 71 pkt. **W strzelaniu zespołowem** zwycięstwo odniosły strzelczynie w składzie Dąbrowska, Balicka i Ostrowska 225 pkt. na 300 możliwych przed szkołą handlową i gimnazjum. **W strzelaniu na 50 mtr.** 4 miejsce zajął strzelec Bujakowski (Ciechanów).

Do marszu 10 klm. ze strzelaniem, który odbył się w niedzielę o godz. 7 rano, stanęło 6 zespołów w tym 2 strzeleckie. Zwyciężyli tu harcerze, którym sędziowie litościwego serca zezwolili na niezgodne z regulaminem podbieganie. Strzelcy zajęli w tej konkurencji 3 i 5 miejsce.

W konkurencjach lekko-atletycznych strzelcom i strzelczyniom przypadły nieco gorsze miejsca. Tak więc w biegu na 2 i pół klm., oraz w biegach kolarskich znaleźli się oni na 4 miejscu. Z pośród strzelczyń wyróżniła się ob. Krawczykówna, zajmując skokiem 3,30 cm., zaledwie o 10 cm. gorszym od zwyciężczyni, 4 miejsce w tej konkurencji. W biegu na 60 mtr., ob. Krawczykówna zajęłaby 2 miejsce, gdyby nie jej nieszczęśliwy... pantofel, który — uciekł.

Zaznaczyć należy, iż strzelczynie Ciechanowskie, nie zrażone słabemi wynikami, postanowiły przez lato rzetelnie popracować, a na jesiennych zawodach Zw. Strzeleckiego zająć same pierwsze miejsca.

Święto P. W. zgromadziło w Ciechanowie cały szereg osobistości ze świata wojskowego, przybyli więc z-ca Dcy O. K. V. gen. Jacynik, gen. Szylling, dyr. Państw. Urzędu W. F. i P. W. płk. Kiliński, D-ca 11 p. uł. leg. płk. Abłamowicz, szef Okr. Urzędu W. F. i P. W. mjr. Lewin, mjr. Bobrowski z 8 dyw., Inspektor Straży Granicznej płk. Sebera i t. d.

CO SIĘ DZIEJE W TORUNIU.

Nowo obrane władze oddziału strzeleckiego Toruń, w składzie: prezes ob. Kazimierz Chorąży, sekretarz Barczyński, skarbnik Habich i ławnik Andrjanczyk, przystąpił do pracy.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę na obywatelskie wychowanie strzelców. Przeprowadzony zostanie cykl pogadanek. Program ich mieć będzie na oku przedewszystkiem cel wychowawczy. Przepracowane zostanie przyrzeczenie, deklaracja oraz katechizm strzelecki.

Funkcje referenta kulturalno - oświatowego pełnił narazie ob. prezes Chorąży, obecnie jednak obowiązki te przekazał pozyskanej dla pracy wybitnej działaczce społecznej ob. Biedowiczowej, nauczycielce seminarjum żeńskiego w Toruniu.

Kierownictwo wojskowego wyszkolenia oddziału spoczywa w rękach kmdta oddziału ob. Stysia, oraz sierżanta Winiarskiego z 63 p. p.

Ćwiczenia wojskowe odbywają się na placu przy radjo-stacji, pozatem strzelcy korzystają ze strzelnicy wojskowej im. Bolesława Chrobrego.

Dbając również o podniesienie wyszkolenia sportowego oddziału, zarząd powołał ref. sportowego prof. Kandybę.

Ćwiczenia sportowe odbywają się raz w tygodniu w seminarjum nauczycielskim, gdzie strzelcy korzystają z sali gimnastycznej, boiska oraz ze sprzętu sportowego. Strzelcy uprawiają piłkę nożną, lekkoatletykę, żeglarstwo, pływanie i strzelanie. Dzięki zorganizowaniu przez zarząd strzelnicy pokojowej mogą strzelcy co wieczór trenować się w strzelaniu.

WIANEK TORUŃSKICH STRZELCÓW SPŁYNĄŁ PO WIŚLE.

29 czerwca, Zw. Strzelecki biorąc udział w ogólnych uroczystościach świętojańskich poraz pierwszy spuścił z biegiem Wisły wianek strzelecki.

7 lipca odbyła się na Kępie Bazarowej zabawa strzelecka połączona z loterją fantową i licznemi niespodziankami. Dochód przeznaczony został na cele kulturalno - oświatowe i organizacyjne Zw. Strzeleckiego.



Wianek strzelców toruńskich.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ROZDÓŁ NAD DNIESTREM.

W dniu 30 czerwca 1929 odbyło się w Rozdole walne zebranie oddziału, na które przybył delegat obwodu ob. Tomanek. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do obioru nowych władz, na czele których jako prezes stanął nauczyciel ob. Blatkiewicz jako zastępca prezesa burmistrz miasta Rozdołu ob. T. Skrzyński, sekretarz ob. Sokołowski, skarbnik ob. Rutowicz. Do



Wycieczka obw. Wysokie-Mazoweickie na P. W. K.

komisji rewizyjnej wybrano ob. ob. Mendochę Skrzyńskiego i Hamryszaka.

Ob. K. Blatkiewicz podziękowawszy zebranym za wybór naszkicował program prac Zw. Strzeleckiego. Na zakończenie zebrania przemawiał delegat obwodu, ob. Tomanek przedstawiając obowiązki strzelca.

CHORZELE PRACUJĄ I ZWYCIĘŻAJĄ

23 czerwca odbyło się w Przasnyczu święto P. W. i W. F. Wzięli w niem udział również strzelcy i strzelczynie z Chorzel, odnosząc przytem cały szereg sukcesów. W czasie święta stowarzyszenia P. W. klasyfikowano oddzielnie od Hufców Szkolnych. W kategorji stowarzyszeń oddział Chorzele wysuwał się na pierwsze miejsce. Strzelcy z Chorzel odnieśli następujące zwycięstwa: w biegu na 1500 mtr. 1) Czaplicki 4:24" (coś zadobry czas! przyp. Red.), 2) Małkowski 4:25", w skoku wzwyż i wdal 1) ob. Zagórny, w strzelaniu z broni małokalibrowej — 2) miejsce w klasyfikacji ogólnej ob. Stępkowski.

Osobna wzmianka należy się strzeleckiej drużynie siatkówki, złożonej ze strzelczyn od lat 12 do 15. Drużyna ta zdobyła w tym roku mistrzostwa miasta Chorzel, wydzierając go oddziałowi męskiemu. W czasie święta strzelczynie spotkały się z drużyną gimnazjum, złożoną z uczennic 7 i 8 klasy. Spotkanie to strzelczynie wygrały w imponującej formie, bo 30:10 (15:8 i 15:2).

Strzelczynie chorzelskie wybierają się na mistrzostwa Związku w grach i mają nadzieję, iż starszym i bardziej rutynowanym drużynom nie łatwo będzie uporać się z młodziutkim zespołem chorzelskim. W skład drużyny wchodzą: ob. ob. Kalinowska, Pajkowska, Jeznachówna, Tamowska, Czaplicka, Podeszfińska i Królikowska.

W dniu 25 czerwca wyruszyła pod kierownictwem ob. Kwietniewskiego strzelecko - szkolna wycieczka na P. W. K., która powróciła do Chorzel 29 czerwca.

Obecnie strzelczynie intensywnie trenują siatkówkę, a komendant kompanji zajął się zorganizowaniem kolarskiej wycieczki na P. W. K.

Z ODDZIAŁU HUTA DĄBROWA.

Od czasu powstania oddziału ilość strzelców znacznie zmalała, lecz nie przejmujemy się tem, gdyż nie o ilość, a o jakość nam chodzi. Tymczasem zaś praca w oddziale rozwija się normalnie, posiadamy własne boisko, ofiarowane przez dyrektora miejscowej fabryki ob. Bernszteina, jesteśmy przyzwoicie umundurowani, posiadamy 24 kostjumy sportowe, przybory do gier i lekkiej atletyki i t. d.

Co 2 tygodnie przyjeżdża do nas szef obwodu p. w. Łuków ob. sierżant Kalinowski, który przeprowadza ćwiczenia polowe, musztrę i strzelanie.

Dnia 3 maja oddział brał czynny udział w marszu im. księdza Brzózki, zajmując 5 miejsce na 10 startujących drużyn.

W dniu 29 czerwca przybyła do nas Komendantka Okręgu ob. Cichocka, celem założenia oddziału żeńskiego, do którego zapisało się odrazu 16 dziewcząt. Jedna z nich wyjechała na obóz w. f. i p. w., celem zdobycia podstawowych wiadomości z dziedziny pracy strzeleckiej.

W tymże dniu odbyły się zawody strzeleckie oraz otwarcie boiska, na które zjechali: starosta łukowski ob. Makowski, d-ca 22 p. p. z Siedlec płk. Hozer, prezeska obwodu ob. Nowińska, kmdt. Obw. ob. prof. Krawczyński, kmdt obwodowy p. w. por. Czoporowski, mjr. Stefański i por. Makohoński.

O godz. 3:30 starosta ob. Makowski przyjął raport od kmdta oddziału ob. Grzegorzewskiego, poczem przystąpiono do ćwiczeń gimnastycznych, pięcioboju i zawodów lekkoatletycznych.

W pięcioboju zwyciężył ob. B. Walkiewicz 283 pkt. przed ob. Reinesem 280,5 pkt. i ob. W. Walkiewiczem 280,5 pkt. W rzucie dyskiem 1 kgr. zwyciężył Reines 32,44 mtr. przed Englem 29,26 mtr. i W. Walkiewiczem 28,67 mtr. W skoku wdal zwyciężył ob. B. Walkiewicz 4,32 mtr. przez Reinesem 4,17 mtr. i Perczyńskim 4,11 mtr. W strzelaniu z broni długiej małokalibrowej (flobertu) na 25 mtr. z pozycji dowolnej zwyciężył kmdt oddziału ob. Grzegorzewski przed ob. Siwkiem i Tiomkinem.

Po zawodach ob. Cichocka rozdała nagrody, poczem starosta ob. Makowski w krótkiem przemówieniu podkreślił rolę Zw. Strzeleckiego.

Odśpiewawszy „Brygadę", udano się do pobliskiego lasku, gdzie na specjalnie ułożonej podłodze odbyły się tańce do samego rana.

Nazajutrz prezes oddziału ob. Czub urządził w świetlicy przyjęcie dla strzelców z okazji swych imienin i minionego święta p. w.

Dnia 5 lipca oddział udał się do Poznania na P. W. K., skąd wywiózł niezatarte wrażenie.

G. R.



Lekkoatleci oddz. Huta Dąbrowa z władzami. Siedzą od prawa: prezes Czub, kmdt pow. p. w. por. Czoporowski, kmdt obw. Krawczyński, kmdtka okr. Cichocka, starosta ob. Makowski, insp. samorz. Kubicki, kmdt. oddz. Grzegorzewski, stoi szef p. w. pow. Łuków ob. Kalinowski.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU PRAGA.

Walne zgromadzenie oddziału Praga, które odbyło się w czerwcu, uchwaliwszy ustępującemu zarządowi i prezesowi ob. Pastuszyńskiemu absolutorjum i podziękowanie, wybrało nowe władze.

Prezesem oddziału Praga został starosta grodzki ob. G. Lichtensztejn, wiceprezesem ob. C. Boguszewski, sekretarzem ob. J. Witek, zaś skarbnikiem ob. J. Frankiental.W skład komisji rewizyjnej weszli: ob. ob. Nuszyński, Billewicz i Kobryński.

SZTANDAR DLA OBWODU WILEJKA.

Zarząd obwodu Wilejka postanowił ufundować sztandar obwodowy. Zakupiony on zostanie ze składek, a poświęcony 18 sierpnia b. r. na zakończenie powiatowego święta W. F. i P. W.

ZAKOŃCZENIE ROKU W DUBIECKU.

Kompanja 5 w dniu 7 lipca uroczyście obchodziła zakończenie roku wyszkoleniowego. Dzień rozpoczęło nabożeństwo, po którym ks. Kudła wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie — raport i zawody strzeleckie.

W strzelaniu z broni małokalibrowej zwyciężył Staszkiewicz, w rzucie granatem ob. Pantoła, w biegach zaś ob. Błotnicki, wszyscy z Dubiecka. Po zawodach d-ca kompanji ob. Wowicki i burmistrz Drzewiński wręczyli zwycięzcom świadectwa i nagrody, przyczem ob. Wowicki w żołnierskich słowach podziękował za strzelecką pracę zarządowi miejscowego oddziału i fundatorom nagród.

Wieczorem zespół Zw. Strzeleckiego wobec szczelnie wypełnionej sali odegrał dramat J. Korzeniowskiego „Cyganie". Wystawieniem i wyreżyserowaniem sztuki zajął się ob. Wowicki.



Oddział Siemiatycze.

ODDZIAŁ SIEMIATYCZE.

Oddział Siemiatycze, liczący zaledwie 19 ćwiczących członków, po przeprowadzeniu w końcu ubiegłego roku reorganizacji wykazuje obecnie większą żywotność.

Na święto narodowe 3 maja zorganizowali strzelcy w Siemiatyczach zawody sportowe, na program których złożył się bieg kolarski, bieg naprzełaj oraz strzelanie z broni wojskowej. 8 czerwca łącznie z innymi oddziałami P. W. i W. F. odbyli strzelcy wycieczkę nad Bug. 16 zaś czerwca wzięli udział w święcie P. W. i W. F. w Bielsku Podlaskim.

Pozatem oddział wystawiał sztukę Bakali „Pod Belwederem" i „Noc Listopadowa".

WYNIKI KONKURSU DZIAŁU ROZRYWEK



ZWYCIĘZCY KONKURSU.
1. rozwiązywacze oddziału Szczekociny, 2. Ob. Kuziow z Krakowa, 3. ob. Strauss z Jarosławia, 4. ob. Krawczyk z Krakowa, 5. ob. Babiarz z Przemyśla, 6. ob. A. Wolfram z Wawra, 7. rozwiązywacze oddziału Królewska Huta, 8. ob. Terlecki z Poszumienia, 9. oddz. żeński Końskie, 10. ob. E. Wolfram. Brak ob. Bandurskiego z Opoczna.

Po półrocznem trwaniu zamknęliśmy w dniu 1 lipca pierwszy nasz wielki konkurs działu rozrywek, w którym w ciągu szeregu miesięcy wzięło udział paruset czytelników i prenumeratorów „Strzelca". O ile dawniej nadsyłano nam rozwiązania sporadycznie i zaledwie kilka osób stale utrzymywało kontakt z działem rozrywek, to z chwilą ogłoszenia konkursu powstała czysto sportowa rywalizacja pomiędzy czytelnikami, którzy prześcigali się w wysiłkach, by zdobyć jaknajwiększą ilość punktów, spiesząc się z nadsyłaniem rozwiązań, pilnując, by punktacja zawsze prawidłowo była ogłaszana i zasypując Redakcję listami w razie jakichkolwiek bądź wątpliwości. Słowem dział rozrywek ożywił się i zyskał znacznie większe grono uczestników. Każda poczta przynosiła do Redakcji pokaźną paczkę listów, które poznawaliśmy już z charakteru pisma, dobrze w ciągu szeregu miesięcy poznanego.

Przez dłuższy czas cały szereg Czytelników miał jednakową ilość punktów, a kiedy komu noga się podwinęła i zadania nie rozwiązał, donosił Redakcji, iż straciwszy wszystkie szanse w konkursie — rezygnuje z dalszego udziału. Uspakajaliśmy wówczas listownie, iż w dalszym ciągu konkursu lista uczestników napewno znacznie się rozciągnie i różnice w punktacji będą pokaźne.

Tak też się stało. Kiedy zamknęliśmy konkurs okazało się, iż na 58 pktów możliwych do zdobycia największą ilość miał oddział Szczekociny — tylko 53 pkt. Tak więc oddział Szczekociny został mistrzem naszego konkursu. Na drugim miejscu znalazł się ob. Kuziów

z Krakowa 52 pkt., na trzecim ob. Strauss z Jarosławia 51 pkt., dalej Krawczyk z Krakowa i Babiarz z Przemyśla po 50 pkt., wreszcie na 6 miejscu ob. A. Wolfram z Wawra 49 pkt. To są nasi najwytrwalsi i najwytrawniejsi „rozrywkowicze". Chociaż, nie równie wytrwałymi i wytrawnymi są i dalsi uczestnicy konkursu, którym jednak z tych lub innych powodów nie udało się zebrać tyle punktów, ile zdobyli ich szczęśliwsi koledzy.

Tak więc na 7 miejscu znajduje się ob. Bandurski z Opoczna, na 8 oddział Królewska Huta i ob. Terlecki z Poszumienia po 44 pkt., dalej E. Wolfram z Wawra 41 pkt., oraz Oddziały: żeński Końskie i męski Wywle po 35 pkt. Dalsi współzawodnicy zdobyli znacznie mniejszą ilość punktów.

Pragnąc uświetnić moment zakończenia naszego pierwszego konkursu działu rozrywek, zdecydowaliśmy się zamieścić w „Strzelcu" fotografję czołowych rozwiązywaczy. I tu natrafiliśmy na poważne trudności — fotografje nadsyłano nam tak opieszale, iż musieliśmy aż chwilowo odłożyć ogłoszenie wyników konkursu, ostatecznie zaś zakończyć go bez fotografji ob. Bandurskiego z Opoczna.

W wyniku konkursu Redakcja przyznaje 6 nagród oraz 6 premji pocieszenia.

Pierwszą nagrodę w postaci cieszącego się w świetlicach wielkim powodzeniem bilardu stołowego otrzymuje oddział Szczekociny.

2 nagrodę — skromny, ale gustowny przycisk na biurko ob. Koziów (Kraków).

3 nagrodę — nóż do rozcinania książek ob. Strauss (Jarosław).

4 i 5 nagrodę — najnowszą książkę Andrzeja Struga „Klucz Otchłani" otrzymują ob. Krawczyk (Kraków) i ob. Babiarz (Przemyśl).

6 nagrodę — plakietę otrzymuje ob. A. Wolfram (Wawer).

Premje pocieszenia w postaci portreciku Marszałka Piłsudskiego w gustownej ramce przyznajemy ob. Bandurskiemu (Opoczno), Oddziałowi Królewska Huta, ob. Terleckiemu (Poszumień), ob. Eug. Wolframowi (Wawer), oddziałowi żeńskiemu Końskie i oddziałowi Wywle.

Nagrody wysłane zostaną w najbliższych dniach.

*

W numerze dzisiejszym nie ogłaszamy żadnego nowego zadania. Zwracamy się do naszych wypróbowanych przyjaciół rozrywkowiczów z apelem, by zechcieli do dnia 1 sierpnia odpowiedzieć na pytanie: *Które z pośród 43 zadań wchodzących w skład konkursu było najoryginalniejsze i wzbudziło największe zainteresowanie.* W ten sposób niejako *spłacicie dług wdzięczności* w stosunku do tego kto je ułożył, *gdyż Redakcja przeznacza nagrodę dla autora zadania* wyróżnionego największą ilością głosów rozwiązywaczy.

Będzie to nietylko miły akt wdzięczności dla autora zadania, ale i wskazówka dla Redakcji — jaki typ rozrywek umysłowych najbardziej zainteresowuje Czytelników.

Tak więc nadsyłajcie swe opinje, a wy autorzy zadań — czekajcie na sąd rozwiązywaczy, który może wam przynieść piękną nagrodę w postaci 2 książek Marszałka Piłsudskiego „Moje Pierwsze Boje" i „Rok 1920".

STRZELECKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W dniach 13 i 14 lipca na strzelnicy związkowej przy ulicy Zielenieckiej i na wojskowej strzelnicy na Bielanach pod kierunkiem Kmdta Okręgu ob. Żochowskiego i ref. sportowego komp. Żenczykowskiego zorganizowane zostały zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu. Wzięło w nich udział 23 zawodników i zawodniczek, reprezentujących oddziały: Śródmieście, Powązki, Praga, Pruszków, Marki i Radom, oraz ob. Grzyb z Lublina.

Fatalne warunki atmosferyczne, w sobotę przelotne deszcze i wiatr, w niedzielę zaś silna wichura, bardzo ujemnie wpłynęły na wyniki zawodów.

Na strzelnicy na Bielanach, pod kierownictwem ob. Maciejewskiego odbyły się strzelania z broni wojskowej na 300 mtr. oraz z broni małokalibrowej na 100 mtr.

Strzelanie z broni wojskowej na 300 mtr. o nagrodę „Polski Zbrojnej".

Tarcza 1 mtr. 3 serje z trzech postaw po 5 strzałów i po 2 próbne do serji. 1) Koczorowski (Śr.) 75 pkt. na 100 możliwych, 2) Golański (Śr.) 57 pkt., 3) Grylicz (Prusz.) 40 pkt.

Strzelanie z broni małokalibrowej na 100 mtr. o nagrodę Magistratu m. Warszawy.

Tarcza 80 cm.: postawa leżąca, 4 serje 10 strzałowe i po 3 strzały próbne. 1) Mrok (Śródm.) 370 pkt. na 400 możliwych, 2) Koczorowski (Śródm.) 367 pkt., 3) Golański (Śród.) 364 pkt., 4) Piątkowski (Pow.) 361 pkt., 5) Załęski (Pow.) 355 pkt., 6) Regmond (Radom) 352 pkt., 7) Wikiel Al. (Powąz.) 346 pkt., 8) Szymborski (Prusz.) 341 pkt., 9) Kempiński (Pow.) 328 pkt., 10) Grylicz (Prusz.) 323 pkt.

Na strzelnicy małokalibrowej przy ulicy Zielenieckiej pod kierunkiem ob. Łucejki odbyły się strzelania na 50 mtr.

Strzelanie o mistrzostwo Okręgu.

Tarcza 20 cm: 8 serji z postawy stojącej i leżącej po 10 strzałów i po 3 próbne.

W strzelaniu kombinowanem o mistrzostwo okręgu i o nagrodę płk. Wieniawy Długoszowskiego. 1) Golański (Śródm.) 682 pkt. na 800 możliwych, 2) Piątkowski (Pow.) 664 pkt., 3) Mrok (Śródm.) 623 pkt., 4) Regmond (Radom) 610 pkt., 5) Zyg. Wąsowicz (Pow.) 528 pkt.

W strzelaniu z pozycji stojącej o mistrzostwo okręgu i o nagrodę Warsz. Sp. Myśliwskiej. 1) Golański 314 pkt. na 400 możliwych, 2) Piątkowski 313 pkt., 3) Mrok 300 pkt.

Strzelanie z pozycji leżącej o mistrzostwo okręgu i o nagrodę okręgowego Urzędu W. F. i P. W. 1) Golański 371 pkt. na 400 możliwych, 2) Piątkowski 351 pkt., 3) Szymborski 329 pkt.

Strzelanie zespołowe z broni długiej o puhar wędrowny Okręgu Warszawskiego.

Tarcza 50 cm.: Zespół z 5 zawodników, każdy strzela 2 serje 10 strzałowe z postawy stojącej i leżącej.

Puhar zdobył oddział Warszawa — Śródmieście w składzie: M. Golański, Mościcki, J. Golański, Koczorowski i Mrok — 928 pkt. na 1000 możliwych. Drugie miejsce zajął oddział Pruszków: Szymborski, Morawska, Morawski, Martynowski i Bentkowski — 760 pkt.

Strzelanie z broni długiej dla strzelczyń o nagrodę firmy „Komispol".

Broń z przyrządami celowniczemi otwartemi, tarcza 50 cm., 2 serje po 10 strzałów z postawy leżącej i stojącej. 1) Jodłowska (Praga) 162 pkt. na 200 możliwych, 2) Morawska (Prusz.) 140 pkt., 3) Angelówna (Prusz.) 113 pkt.

Strzelanie z broni krótkiej o nagrodę firmy „Torchalski".

Tarcza 50 cm.: 6 serji po 10 strzałów i po 3 próbne. Zwyciężył Golański 400 pkt. na 600 możliwych przed Koczorowskim 382 pkt. (obaj Śródmieście).

Na podstawie wyników zawodów ustalono następujący skład reprezentacji okręgu, która wyjedzie na ogólnopolskie zawody związkowe do Lwowa.

Zespół Oddz. Śródmieście w składzie: Ob. Ob. Golański Michał, Koczorowski Henryk, Mościcki Henryk, Kierzkowski Kazimierz i Mrok Bronisław, oraz zawodnicy: Wąsowicz Zdzisław z oddz. W-wa Powązki, Piątkowski Zenon z oddz. W-wa Powązki, oraz Szymborski Zdzisław z oddz. Pruszków.

Pozatem Oddz. Powązki wysyła na swój koszt zespół z 5 ludzi.

Wymienieni zawodnicy będą stawać we wszystkich konkurencjach przewidzianych programem ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich Zw. Strzeleckiego.

ECHA MARSZU SZLAKIEM BATOREGO.

Dnia 9 lipca r. b. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się likwidacyjne posiedzenie kierownictwa II Marszu Szlakiem Batorego oraz przewodniczących sekcji. Po omówieniu wszelkich spraw związanych z organizacją tego marszu, uchwalono zwrócić się do przewodniczącego wojewódzkiego komitetu P. W. i W. F. o wyrażenie w imieniu kierownictwa marszu podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do powodzenia tej ważnej dla kresów imprezy sportowej.

Następnie przystąpiono do przedyskutowania koniecznych zmian regulaminu marszu, instrukcji kontroli na szlaku oraz regulaminu wszelkich nagród wędrownych, poczem opracowano w tej mierze szereg wniosków.

Pozatem oddz. Powązki wysyła na swój koszt zespół z 5 ludzi.

Wiadomości sportowe

POLSKA ZWYCIĘŻA RUMUNJĘ.

We Lwowie odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy Polską i Rumunją, wygrany przez nas w znacznym stosunku pktów 126:41. Zawody odbywały się w obecności przedstawicieli władz oraz licznie zgromadzonej publiczności, która energicznie dopingowała zawodników.

Polacy zajęli wszystkie pierwsze miejsca, za wyjątkiem rzutu oszczepem, wygranego ze słabym zresztą wynikiem przez Rumuna. Również większość drugich miejsc przypadła Polsce, gdyż tylko w biegu przez płotki, skoku wzwyż i o tyczce udało się Rumunom wysunąć przed naszych zawodników. W pozostałych konkurencjach obydwaj reprezentanci Polski okazali się lepszymi od gości.

W czasie zawodów padło parę rekordów.

100 mt. wygrywa Szenajch 11" przed Czyżem 11,1", *200 mtr.* Gniech 23,4" przed Szenajchem, *400 mtr.* Piechocki 52,8" przed Gniechem, *800 mtr.* Kostrzewski 2:00,2" przed Jaworskim, 2:01", *1500 mtr.* Pietkiewicz w rekordowym czasie 4:02" przed Jaworskim, *5 klm.* Pietkiewicz w czasie ulewnego deszczu w 15:40,2" przed Sawarynem 15:48", *10 klm.* Pietkiewicz w rekordowym czasie 32:09" przed Sawarynem 33,30,6".

Bieg na 110 mtr. przez płotki wygrał Trojanowski w rekordowym czasie 15,6", który z powodu przewrócenia jednego płotka uznany być nie może, na drugim miejscu Zajusz 16,1", zdyskwalifikowany za przewrócenie 5 płotków. *Bieg na 400 mtr. przez płotki* wygrał Kostrzewski 57,8" przed Johnem (Rumunja) 59,8", Gniech na 4 miejscu.

Sztafetę 4 x 100 wygrała Polska w 45 sek. przed Rumunją 46 sek., zaś *sztafetę 4 x 400 mtr.* w 3:31,5 sek.

Skok wdal wygrał Sikorski 6,91 mtr. przed Wieczorkiem 6.33 mtr. *Skok wzwyż* po rozgrywce Lokajski 172 cm. przed Schoopem (R.) 172 cm. *Skok o tyczce* wygrał Adamczak 3.52 mtr. przed Biro (R.) 3.42 mtr.

Pchnięcie kulą dało Polsce dwa pierwsze miejsca i nowy rekord: Heljasz 13.94 mtr. i Górski 13.11,5 mtr., w *rzucie dyskiem* powtarza się ta sama historja: 1) Gorski 41.43,5 mtr., 2) Heljasz 38.47 mtr. Jedynie *oszczep* przynosi zwycięstwo Rumunom, zresztą nad rezerwowemi zawodnikami Polski: 1) Negotiu (R.) 50.48 mtr., 2) Buchała 49.78.

Należy zaznaczyć, iż w drużynie rumuńskiej brakowało Węgrów obywateli Rumunji, wśród których jest kilku doskonałych zawodników.

KOBIECE MISTRZOSTWA POLSKI.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, które zgromadziły 60 zawodniczek z całego kraju, reprezentujących najlepszą klasę polskiej lekkiej atletyki.

Brakowało jedynie zawodniczek Warty, oraz Konopackiej - Matuszewskiej i Kobielskiej. Zawody wykazały znaczny postęp czołowej klasy, przyczem pobite zostało 5 rekordów.

Biegi na 60 i 100 mtr. wygrała Breuerówna (Śląsk) w 8 sek. i 12.9 sek. (rekord). Nieszczęściło się jej jednak, gdyż w biegu na 60 mtr. zdyskwalifikowano ją za zabiegnięcie toru, rekordu zaś na 100 mtr. nie uznano z powodu silnego wiatru. W *biegu na 200 mtr.* o zwycięstwo walczyły 3 ślązaczki, przyczem wygrała Czajówna w 28.2 sek. przed Breuerówną i Orłowską. *Bieg na 800 mtr.* zakończył się przykrym incydentem, gdyż Kilosówna, która zwyciężyła w 2:36.8", rozmyślnie potrąciła i zabiegła drogę swej koleżance klubowej Orłowskiej. Kilosównę zdyskwalifikowano, przyznając zwycięstwo Orłowskiej.

W *biegu na 80 mtr. przez płotki* nieoczekiwanie zwyciężyła Freiwaldówna (Kraków) przed Schabińską (Warsz.), ustanawiając nowy rekord 13.1".

W *skoku wdal* najlepsze zawodniczki Breuerówna i Sadkowska, skacząc słabiej, niż zwykle, zajęły dalsze miejsca. Zwyciężyła Lubecka (Warsz.) 4.96 cm. przed Freiwaldówną 4.88 cm. *Skok wzwyż* wobec nieprzybycia rekordzistki Krajewskiej z Poznania zakończył się zwycięstwem Janowskiej (Pabjanice) ze słabym wynikiem 137 cm. przed Pirowską (Kraków) 134 cm. *Skok wdal z miejsca* przyniósł zwycięstwo Czajównie, która ustanowiła nowy rekord 2.44 cm. przed Hulanicką (Warsz.) 2.40.

W rzutach triumfowała Cracovia. *Pchnięcie kulą i rzut dyskiem* wygrała Jasna 10.28 mtr. i 33.20 mtr. przed Lewinówną (Wilno) 9.92 mtr. i Merkisówną (Warsz.) 32.48 mtr. Również *rzut dyskiem oburącz* przypadł Jasnej 56.86 mtr. (33.37 + 23.49) tym rązem przed Gorazdowską (Warsz.) 54.85 mtr. Natomiast nie powiodło się Jasnej w *rzucie kulą oburącz*, gdzie zajęła zupełnie nieoczekiwanie trzecie miejsce za Schabińską (Warsz.) 17.48 mtr. i Lewinówną 17.11 mtr. Wreszcie *rzut oszczepem* przypadł w udziale Lonce (Kraków). *Rzut jedną ręką oburącz* wygrała wynikiem 34.45 mtr. przed Czerską (Kraków) 29.77 mtr., zaś *oburącz* wynikiem 53.02 mtr. przed Lanżanką (Poznań) 52.86 mtr. Godzi się podkreślić wielki postęp i dobre wyniki czołowych zawodniczek w dysku i oszczepie.

Obydwie sztafety 4 x 100 mtr. i *4 x 200 mtr.* wygrała Grażyna (Warsz.) w czasach 54,2" i 1 min. 57,2", co jest nowym rekordem Polski. Drugie miejsca zajęły— w jednym wypadku Rozdzień — Szopienice (Śląsk), w drugim zaś Cracovia.

W czasie całych zawodów toczyła się zawzięta walka o pierwsze miejsce zespołowe pomiędzy warszawską Grażyną i Cracovią. Ostatecznie zwyciężyła Grażyna z 157 pkt. wobec Cracovii 153 pkt. Warto zaznaczyć, iż miejscowa Grażyna wystawiła 11 zawodniczek, gdy barw Cracovii broniło tylko 6.

WISŁA PROWADZI W LIDZE.

Pierwsza runda rozgrywek ligowych dobiegła końca. Pozostałe do rozegrania dwa mecze nie wpłyną już na ukształtowanie się czoła ligi. W ostatnią niedzielę odbyły się 4 mecze. Wisła po słabej grze pokonała stawiający dzielny opór I. F. C. 2:1 i w ten sposób jednym pktem przewagi wysunęła się na 1 miejsce przed Wartą.

Dzięki uzyskaniu we Lwowie wyniku nierozstrzygniętego 3:3 z Czarnymi, Ł. K. S. utrzymał się na trzeciem miejscu. Nikłe zwycięstwo Garbarni nad Warszawianką 4:3 dało krakowskiej drużynie 5 miejsce z 13 pktami przed Czarnymi, którzy jednak mają jeszcze do rozegrania jeden mecz i mogą wobec tego wysunąć się na 4 miejsce przed Cracovią i Garbarnią. Polonja, pomimo zwycięstwa nad Ruchem 2:1, pozostaje nadal na ostatnim miejscu w bezpośrednim sąsiedztwie z I. F. C. i Pogonią.

Tabela ligowa w chwili obecnej wygląda jak następuje: Wisła 17 pkt. stosunek bramek 35:21, 2) Warta 16 pkt. — 33:19, 3) Ł. K. S. 15 pkt. — 21:20, 4) Cracovia 13 pkt. — 23:17, 5) Garbarnia 13 pkt. — 32:29, 6) Czarni 12 pkt. — 33:27, 7) Legja 11 pkt. — 18:18, 8) Warszawianka 10 pkt. — 19:19, 9) Ruch 10 pkt., 10 Turyści 10 pkt., 11) Pogoń 9 pkt., 12) I. F. C. 9 pkt., 13) Polonja 7 pkt.

HAKOAH WIEDEŃSKI PRZEGRYWA.

Od paru tygodni gości w Polsce znana żydowska drużyna piłkarska z Wiednia— Hakoah. Przed paru laty Haokah był najlepszym zespołem Austrji, potem przeszedł spadek formy i znalazł się w drugiej klasie z której obecnie spowrotem powraca do pierwszej. Hakoah zademonstrował grę dobrą technicznie i taktyczie, nie jest jednak zbyt groźnym przeciwnikiem dla drużyn ligowych. Drużyna żydowska zwyciężyła kolejno Polonję 1:0, Ł. K. S. 2:1 i reprezentację Kalisza 1:0, Obydwa jednak mecze z drużynami ligowemi mogła przegrać, gdyby trafiła na trochę lepszy ich dzień.

Należytą odprawę Hakoahowi dała dopiero Legja, która dzięki dobrej grze ataku zwyciężyła gości 4:1, w sposób niedwuznaczny kładąc kres opinji o Hakoahu, jako drużynie niezwyciężonej.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra“, Długa 50.